Dziś: Rozwścieczony lew poszarpał w Mysłowicach chłopca

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 46 Wydanie Ł. Rok 67 Piątek, dnia 26 lutego 1937

Nowe niepoczytalne ataki na Obóz Narodowy

Endecy winni, że gruszki rosną na wierzbie...

„Towarzysza" Barlickiego nie zatwierdziła endecja... — Żydo - socjal - komuna dąży do rozwiązania Rady Miejskiej w Łodzi — „Ładne" metody walki - Kto kogo wymiecie z ulic robotniczych

Ł ó d ź, 24 lutego.

Fakt niezatwierdzenia „towarzysza" Barlickiego na stanowisko prezydenta m. Łodzi wyprowadził kierowników łódzkiego „fołkfrontu" z równowagi. Góra „czerwonej" większości w łódzkiej Radzie Miejskiej, Żydzi, przywódcy i faktyczni kierownicy P. P. S.-u, swoimi histerycznymi wystąpieniami wywołują zamęt i dezorientują polskie masy robotnicze.

Jakiego gatunku argumentami operuje się dziś w kołach socjalistycznych najlepiej dowodzi artykuł żydo-socjal-komunistycznego „Łodzianina", który ogłasza, że odrzuceniu kandydatury „towarzysza" Barlickiego winni są endecy! Jakby endecy zatwierdzali kandydatów na prezydentów miast, a nie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych! To samo pismo sugeruje poza tym, że endecy są winni również temu, iż łódzka Rada Miejska może być rozwiązana! Mamy pewne informacje, że żydo-socjal-komuna postanowiła dążyć obecnie do rozwiązania Rady. Zdecydowano, że dobrze będzie to zrobić, ale jeszcze lepiej, gdy winę za to zwali się na kogoś innego! Więc... huzia na endeków!

Po fabrykach łódzkich kolportuje się w tej chwili odezwy „Polskiej" Partii Socjalistycznej. Odezwa roi się od kłamstw i oszczerstw. Na samym jej wstępie czytamy:

„Poznajcie farbowanych lisów endecko-narodowych. Obóz narodowy uniemożliwił normalne rozpoczęcie robót sezonowych. Obóz narodowy, broniąc hrabiów i bogaczy, głosował przeciwko umiastowieniu rzeźni przy ul. Inżynierskiej".

Wszystko od a do zet zełganę. Prawdą jest, że właśnie Klub Radnych Obozu Narodowego zgłosił nagły wniosek, domagający się rozpoczęcia jak najszerszych robót publicznych i zatrudnienia przy nich jak największej iiości robotników sezonowych oraz prawdą jest, że właśnie na wniosek radnych Klubu Obozu Narodowego uchwalono zaciągnięcie pożyczki w sumie ponad 4 miliony złotych z Funduszu Pracy na przeprowadzenie tych robót.

Również twierdzenie ulotki socjalistycznej, jakoby Klub Radnych Obozu Narodowego był przeciw umiastowieniu rzeźni jest kłamliwe. Właśnie Klub Obozu Narodowego zgłosił wniosek, domagający się wykupienia przez miasto tej rzeźni. Wniosek ten żydo-socjal-komunistycznej większości tak się spodobał, że postanowiła ona natychmiast go uchwalić. Różnica pomiędzy narodowcami i żydo-socjal-komuną przy uchwalaniu tej sprawy polegała na tym, że gdy pierwsi proponowali załatwienie kupna ostrożnie, po dokładnym zorientowaniu się w wartości obiektu oraz w możliwościach zaciągnięcia na ten cel pożyczki, drugim było obojętne, jak te ważne dla gospodarki miejskiej rzeczy wyglądają i bez zastanowienia się chcieli uchwalić kupno. Im było obojętne, ile się za rzeźnię zapłaci, ich nie obchodziło to, ile jest rzeźnia warta, ich nic nie obchodziło, skąd się weźmie na ten cel pieniądze, byle tylko sprawę załatwić, jak zwykle po socjalistycznemu, a więc na łeb i na szyję, a potem, gdyby się okazało, że na transakcji miasto straci, to to ich też nic nie obchodzi, bo oni tak ze swojej kieszeni nie płacą. Można i tak, jeśli się ma takie poczucie obowiązku wobec obywateli. Płać za to swą krwawicą polskie społeczeństwo, głównie zaś najbiedniejsze warstwy tego społeczeństwa. Taka postawa cechowała socjalistów zawsze.

Nad magistratem łódzkim zaczynają krążyć drapieżne i żądne żeru judo-komunistyczne żarłoki.

Już w swoim czasie, gdy byli u żłobu w Łodzi, zadłużyli miasto na 50 milionów złotych. Dziś samych procentów od tych długów płaci miasto 3 miliony złotych rocznie. Gdyby socjaliści nie byli tak szafowali dawniej pieniędzmi, dziś możnaby zużyć te 3 miliony zł rocznie na roboty sezonowe bez uciekania się do pożyczek. Nauczony doświadczeniem smutnej gospodarki socjalistycznej oraz wiedząc, z kim ma do czynienia, Klub Radnych Obozu Narodowego nie będzie popierał nieodpowiedzialnych kombinacyj socjalistycznych bonzów, choćby go miał potem spotkać zarzut, że broni bogaczy... Jeśli już mowa o bogaczach, to w tej samej ulotce Polskiej Partii Socjalistycznej czytamy: „Socjaliści postanowili zwolnić od podatku drobnych właścicieli nieruchomości i często takich, co sami dla siebie wybudowali ni to dom, ni kórnik"; 4.500 drobnych właścicieli nie płaciłoby tego podatku, a tylko 1.700 bogatych kamieniczników.

Przypominamy: tych samych drobnych właścicieli nieruchomości narodowcy zwolnili od podatku mocą uchwał poprzedniej Rady Miejskiej. Czytelnicy pamiętają, co się wtedy działo. Cała prasa żydo-socjal-komunistyczna ujadała na radnych narodowych, gardłując: „Obóz narodowy broni kamieniczników!" Tym nikczemnym oszczerstwem rzuca się na Obóz Narodowy do dnia dzisiejszego, a równocześnie dyskontuje się rozsądne zupełnie stanowisko, że drobni właściciele domków podatku płacić nie powinni, bo nie mają z czego! Takiego dualizmu etycznego i takiego zakłamania mogli się nauczyć socjaliści od Żydów.

Ulotka, którą omawiamy, kończy się następującym frazesem: „A faszyzm endecki będzie wymieciony z ulic robotniczych jako jawny wróg proletariatu, a obrońca kapitalizmu!"

Hola, panowie! Rzeczywistość jest inna: wymieceni z ulic robotniczych zostaną Żydzi i ich pachołkowie socjal-komunistyczni. Będzie to finał dziejowego sądu nad zdrajcami sprawy polskiej. Dla dobra robotników i dla Polski.

Najkrwawsze boje wojny hiszpańskiej

W Oviedo walki o każdy dom, o każde skrzydło domu — Pod Madrytem ataki i kontrataki na białą broń

Paryż. (Tel. wł.). Mimo gwałtownych ataków wojsk rządowych Oviedo broni się w dalszym ciągu. Na pomoc osaczonemu miastu przybyła kolumna powstańcza, a główne dowództwo objął gen. Martin Alonzo, któremu udało się uzyskać pewne sukcesy. Artyleria wojsk narodowych broni w dalszym ciągu miasta, zasypując atakujących deszczem pocisków. Z kół powstańczych informują, że straty wojsk rządowych, atakujących Oviedo wynoszą przeszło 10 tysięcy zabitych i rannych.

Na odcinku Escamplero atakowały dwie rządowe brygady, poparte akcją dziesięciu czołgów. Havas donosi, że wstępny okres ofensywy powstańczej został zakończony. Wojska narodowe osiągnęły prawy brzeg rzeki Jarama, odcinając połączenie stolicy z Katalonią.

Donoszą z Madrytu, że komitet obrony stolicy otworzył safesy bankowe, należące do osób prywatnych i skonfiskował ich zawartość. W kołach poinformowanych oświadczają, że w safesie pani Alcala Zamora (małżonki byłego prezydenta Hiszpanii) znaleziono dokumenty polityczne niezwykłej wagi oraz pamiętniki prezydenta Zamory. W safesie byłego premiera Leroux znaleziono listy miłosne tego męża stanu.

Bilbao. (PAT.) Biuro prasowe rządu

Sensacyjna ucieczka 16 więźniów politycznych

Łyżkami wykonali podkop długi na 8 m — Dozorcy podejrzani o pomoc

Rio de Janeiro. (PAT). Kolportowana przez jedno z pism stołecznych wiadomość o ucieczce kilkunastu więźniów politycznych, przeciw którym toczy się proces o udział w akcji wywrotowej w listopadzie r. 1935, obecnie potwierdza się. Władze nie podały jeszcze nazwisk zbiegów, którzy w liczbie 16, a jak twierdzą pewne pisma — w liczbie 19, zdołali wykonać podkop pod murem więzienia Maria Zelia i uciec w Środę Popielcową. Władze policyjne twierdzą, że ucieczki mogli więźniowie dokonać tylko z pomocą lub za wiedzą dozorców, gdyż praca nad podkopem musiała trwać długo. Więźniowie wykonali ją wobec braku innych narzędzi — łyżkami, zaś ziemię, wygrzebaną z pod podłogi i grubego muru, ukrywali pod łóżkami. Podkop miał osiem metrów długości. Jest to już drugi wypadek ucieczki oskarżonych w tym samym procesie. W pierwszym wypadku dwaj przywódcy uciekli ze szpitala policyjnego.

du baskijskiego komunikuje, że na odcinku Oviedo toczyły się nadal zaciekłe walki. Po wielu gwałtownych starciach na białą broń brygady baskijskie zdołały odciąć całkowicie najważniejsze strategicznie pozycje. Oddziały asturjskie, połączone z brygadami baskijskimi, po ciężkich walkach w rejonie Leparra zajęły wioski Prenodio i Areces. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Obecnie oddziały rządowe umacniają zdobyte pozycje i przygotowują się do dalszej ofensywy, aby przeciąć ostatecznie możliwość nadejścia pomocy dla powstańców. Oviedo otoczone jest ze wszystkich stron i walki w znacznej części toczą się na ulicach miasta.

Sewilla. (PAT.) Komunikat głównej kwatery powstańczej stwierdza, że po ataku oddziałów rządowych na „miasto uniwersyteckie" podjęto nową próbę ataków na przedmieście Usera. Próba ta zakończyła się całkowitym niepowodzeniem. Nieprzyjaciel pozostawił na placu z górą 80 zabitych. Kontratak podjęty przez wojska powstańcze prowadzony był z takim rozmachem, że nieprzyjaciel pierzchnął w nieładzie, cofając się na pozycje wyjściowe. Oddziały nieprzyjacielskie mają wielu zabitych i rannych.

Madryt. (PAT.) Jak donoszą z Gijon, na odcinku Lavega i San Lazaro toczyły się we wtorek zacięte walki. Powstańcy zaczęli się cofać i usiłują się okopać w okolicach szpitala. Kilka gwałtownych starć toczyło się również w pobliżu domu sierot górniczych. Ostatecznie wojska rządowe obsadziły dwa pawilony sierocińca, zaś dwa pozostałe są jeszcze w rękach powstańców.

Salamanka. (PAT.) Na odcinku Jarama wojska rządowe po dłuższym przygotowaniu artyleryjskim podjęły gwałtowny atak na pozycje powstańców w okolicach Pingarron. Atak zakończył się zaciekłą walką na białą broń. Przewagę w tej walce osiągnęły oddziały powstańcze, które przeszły do kontrataku i przepędziły przeciwnika daleko poza wyjściowe pozycje. Niektóre oddziały rządowe, poniósłszy ciężkie straty, poszły w rozsypkę.

Paryż. (PAT.) Korespondent Havasa donosi z Avili, że walki toczące się pod Oviedo, są najkrwawszymi od początku wojny. U stóp góry Naranco, dokąd milicjanci zbliżyli się na krótki czas, walają się tysiące trupów. Według urzędowych obliczeń straty przeciwnika w ciągu 2 dni wynosiły około 10.000 zabitych i rannych. Jak oświadczają jeńcy, wydany był rozkaz wzięcia Oviedo za wszelką cenę, dla dodania ducha obrońcom Madrytu.

Londyn. (PAT.) Według komunikatu ogłoszonego przez admiralicję, w czasie wtorkowego raidu samolotów powstańczych nad Walencją jeden z pocisków artylerii przeciwlotniczej padł na tylną część pokładu angielskiego okrętu wojennego „Royal Oac". Znajdujący się w pobliżu kapitan Drew, komandorowie Peachey i Wilson, młodszy oficer Hare i marynarz Hiley zostali lekko ranieni odłamkami pocisku.

Talavera de la Reina. (PAT.) Korespondent Havasa donosi, że w czasie ataku wojsk rządowych pod Carabanchel zginął dowódca 14 brygady międzynarodowej. We wtorek wieczorem pewna ilość milicjantów przeszła do szeregów wojsk powstańczych.

Bilbao. (PTT.) Komunikat rządu baskijskiego donosi o śmierci mjr. Saseta, jednego z najpopularniejszych dowódców w armii baskijskiej, który zginął w walkach pod Oviedo.

Plan kontroli na wodach hiszpańskich

Londyn. (Tel. wł.). W sferach poinformowanych obliczają, że koszt udziału Wielkiej Brytanii w planie kontroli nieinterwencji w Hiszpanii wyniesie w ciągu 12 miesięcy 140 tys. funtów.

Plan kontroli morskiej przedstawiać się będzie następująco: wybrzeże północne — Wielka Brytania i Portugalia, wybrzeża północno - zachodnie — Francja i ZSRR, wybrzeże południowe — Wielka Brytania, wybrzeże wschodnie i północno - wschodnie Niemcy i Włochy. Wybrzeże Maroka hiszpańskiego — Francja. Wyspy Kanaryjskie — Wielka Brytania, Majorka — Francja i Minorka — Włochy.

Dr. Wincenty Łapa
Specjalista chorób wewnętrznych przyjmuje od godziny 3—6. a 58 394
Łódź, Nawrot 2, III wejście — telefon 118-04.

Echa wysłania Kantora i Bachora do Berezy

Rozwiązanie związku robotników budowlanych oraz pokrewnych zawodów za działalność wywrotową

Łódź, 24. 2. — W związku z aresztowaniem i zesłaniem do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej kierownika klasowego związku robotników przemysłu budowlanego z ul. Podleśnej 26, Mariana Kantora, oraz Władysława Bachora, przedstawiciele związku interweniowali u władz wojewódzkich i sądowych. M. i. klasowcy domagali się otworzenia lokalu związku, albowiem znajduje się tam również biuro dzielnicowe PPS.

Dowiadujemy się, że zabiegi socjalistów mają minimalne szanse powodzenia, gdyż władze rozwiązały w dniu wczorajszym związek robotników budowlanych oraz pokrewnych zawodów.

Działalność i propaganda wywrotowa kierowników tego związku przejawiła się jeszcze w porze letniej na poszczególnych odcinkach robót sezonowych, kiedy występy robotników, podburzonych przez komunistów, były na porządku dziennym.

Podobnie rzecz się miała na terenie innych związków, np. strycharzy, którzy tworzyli jaczejki komunistyczne. Samo kierownictwo spoczywało w rękach Kantora, Bachora oraz Jakubczyka, znanych, a nawet karanych za komunizm. Ostatnio, jak się okazało, rozwinęli oni żywą działalność wywrotową. Nie wykluczone są w związku z tym dalsze aresztowania z pośród członków i agitatorów zamaskowanej komuny, jaka działała w rozwiązanym związku przy ul. Podleśnej 26.

Wszyscy narodowcy zwolnieni z Berezy

Obecni lokatorzy obozu rekrutują się z elementów wywrotowych, przeważnie Żydów i Ukraińców

Warszawa. (Tel. wł.). D. 24 lutego r. b. zostali zwolnieni z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, osadzeni na skutek zajść w powiecie wysoko - mazowieckim — Jan Pogorzelski, Antoni Tyborowski, Stefan Żukowski i Stanisław Skrzetelski.

Obecnie więc lokatorzy obozu odosobnienia rekrutują się z samych elementów wywrotowych, przeważnie Żydów i Ukraińców. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) W związku ze zwolnieniem działaczy narodowych z Berezy Kartuskiej przypominamy co następuje:

Stanisław Skrzetelski wyszedł dnia 18 stycznia o godzinie 3 w nocy z domu znajomych. Później widziano go w towarzystwie trzech nieznanych mężczyzn na dworcu kolejowym. Okazało się, że został on umieszczony w Berezie.

Stefan Żukowski, sekretarz zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego w Wysokiem Mazowieckiem, został aresztowany dnia 10 stycznia i następnego dnia zesłany do Berezy.

Antoni Tyborowicz jest młodym działaczem narodowym z Białegostoku. Należał do oskarżonych w głośnym procesie o marsz na Kobylin w dniu 8 września 1935 roku. Do Berezy został wysłany dnia 11 stycznia, równocześnie z Stefanem Żukowskim.

Bezpośrednio po zajściach w Wysokiem Mazowieckiem wysłano do Berezy zwolnionego obecnie, Jana Pogorzelskiego, który tam wysłany został po raz wtóry. (w)

Jugosłowiańskie zamówienie

Chorzów. (PAT). Koleje jugosłowiańskie zamówiły w hucie „Pokój" około 5.000 ton szyn kolejowych.

Gdańsk nie wywozi pszenicy

Gdańsk. (PAT.) Senat gdański wydał ostry zakaz przeprowadzania transakcyj pszenicą pochodzenia gdańskiego. Dopuszczane są tylko transakcje na wewnętrzne cele konsumcyjne Wolnego Miasta. Niedotrzymanie zakazu karane będzie grzywną do 100 tys. guldenów lub więzieniem do 3 lat.

Zmiana starostów

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donoszą, zawieszony w czynnościach starosty w Mławie dr. Stefan Rybicki został przeniesiony na równorzędne stanowisko w Ostrowie Mazowieckim, a starostą w Mławie mianowany został dotychczasowy starosta w Lubomli (Wołyń) p. Sillk. (w)

Zderzenie parowozów

Warszawa. (PAT). Dnia 24 bm. o godz. 9 min. 7 na stacji rozrządowej Warszawa-Wschodnia, przy pracy manewrowej, wskutek mylnego sygnału, parowóz manewrowy wjechał na niewłaściwy tor i zderzył się z doma parowozami, idącymi po tym torze ze stacji postojowej Grochów. Na skutek zderzenia wykoleił się jeden parowóz dwiema osiami, a drugi przednim wózkiem. Maszynista Jeryn i jego pomocnik Grzechalski zostali ranni, z obsługi pozostałych parowozów 2 osoby odniosły lekkie potłuczenia.

Echa zajść akademickich

Warszawa. (Tel. wł.). Do niezwykłego procesu cywilnego dojdzie na tle zajść antyżydowskich na terenie Uniwersytetu Warszawskiego. Oto do jednego z adwokatów warszawskich zgłosił się o wytoczenie procesu absolwent wydziału prawnego U. PW., Żyd Taufer. Został on pobity w chwili, gdy przybył po odbiór dyplomu, przyczem pobicie było tak dotkliwe, że Taufer przeleżał ok. 6 tygodni na kuracji, która kosztowała go prawie tysiąc złotych. Występuje on ze skargą przeciw władzom akademickim, które miałyby pokryć koszty leczenia, ponieważ one ponoszą odpowiedzialność za utrzymanie spokoju na terenie uniwersytetu. (w)

Strajk w amerykańskich stoczniach wojennych

Waszyngton. (Tel. wł.) Ruch strajkowy, kierowany przez związki zawodowe, przerzucił się z przemysłu kluczowego na stocznie wojenne. Robotnicy stoczni „Electric Boad Cy" w Roton, w których buduje się łodzie podwodne, rozpoczęli strajk okupacyjny. Pracę porzuciło 1.900 robotników. Prace nad budową czterech łodzi podwodnych zostały przerwane.

Zgon adw. Rossmanna

Warszawa. (Tel. wł.) W środę z rana zmarł po długiej chorobie adw. Henryk Rossmann, były oboźny rozwiązanego OWP oraz jeden z przywódców ONR. Rossmann był zesłany do Berezy Kartuskiej jeszcze w 1934 roku, skąd wrócił ze zrujnowanym zdrowiem i chorobą nerek. (w)

Poznań w ciemnościach

Poznań, 24. 2. — Dziś o godzinie 8 rano zarządzono w Poznaniu pogotowie alarmowe. O zarządzeniu alarmowego pogotowia OPL zawiadomiono publiczność przez radio i afisze.

W godzinach popołudniowych nastąpiły dwa naloty na Poznań od strony północno-wschodniej. Do akcji obronnej stanęły posterunki Przysposobienia Wojskowego. Sygnały o zbliżających się samolotach podano do wiadomości przy pomocy syren i gongów umieszczonych w poszczególnych domach. Wieczorem miasto było zaciemnione całkowicie.

Publiczność z bardzo małymi wyjątkami dostosowała się do zarządzeń władz i zaciemniła okna mieszkań, tak, że ciemności na ulicach, którymi przesuwały się samochody i tramwaje z przysłoniętymi niebieskimi względnie zielonymi zasłonami latarniami, były całkowite.

Podczas nocnego nalotu do markowanych pożarów na Rynku Wildeckim i Wałach Leszczyńskiego wzywano miejską straż pożarną. (kl)

Za zdzieranie proklamacji

Warszawa. (Tel. wł.) Dwaj studenci Uniwersytetu Warszawskiego Czuj i Markowski zostali administracyjnie skazani na 7 dni aresztu bez zamiany na grzywnę za zdzieranie afiszy zawierających proklamację płk. Koca. (w)

W Londynie ukazały się peryskopy, umożliwiające przyglądanie się wydarzeniom w tłumie. Iluż angielskich dżentelmenów oglądać będzie w ten sposób koronację króla Jerzego VI.

Do Berezy

Łódź. (PAT) Zostali wysłani do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej za działalność wywrotową Stanisław Bachor i Marian Kantor.

Żydzi u ministra

Warszawa. (Tel. wł.) Min. Świętosławski przyjął wczoraj delegację Żydów z Wilna, którzy interweniowali u niego w sprawie uniwersyteckiej.

Uwolnienie

Lwów. (Tel. wł.) Student Władysław Rojek, który był oskarżony o udział w zaburzeniach przeciwżydowskich, został uwolniony.

Smierć w górach

Czerniowce. (PAT) Prasa donosi z miejscowości Busteni w Siedmiogrodzie, że studenci niemieccy Ungar i Rein wybrali się na wycieczkę w góry, błądzili i wpadli do szczeliny pokrytej śniegiem.

Ponieważ nikt nie słyszał ich wołania o pomoc, po wielogodzinnych usiłowaniach wydostania się ze szczeliny obaj zmarzli na śmierć.

Tragiczny wypadek hokeisty

Lwów. (PAT.) Na stawie zwanym „Francówka" na przedmieściach Lwowa wydarzył się tragiczny wypadek. Dwu hokeistów wybrało się na staw, aby trenować. Naraz jeden z nich, 20-letni Tadeusz Proć, zjechał na skraj lodu cieńkiego i wpdł do wody. Towarzysz jego zaalarmował pogotowie strażackie, które po przeszukaniu stawu znalazło Procia pod lodem. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, nie udało się nieszczęśliwemu hokeiście przywrócić życia.

Z kroniki politycznej

Warszawa. (PAT.) Wczoraj w godzinach popołudniowych Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audiencji płk. Adama Koca.

Warszawa. (Tel. wł.) Wiceminister Szembek przyjął w środę posła węgierskiego de Hory'ego oraz posła czechosłowackiego Slavika. W czasie wizyty posła Slavika nastąpiła wymiana dokumentów umowy handlowej polsko-czechosłowackiej. (w)

Warszawa. (PAT.) — Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dn. 23 b. m. ambasadora R. P. w Paryżu p. Łukasiewicza.

Warszawa. (PAT.) Prezydent R. P. przyjął wczoraj na pożegnalnej audiencji posła brazylijskiego w Warszawie p. J. F. de Barros Pimentel'a. Następnie Prezydent przyjął wiceministra spraw wojskowych gen. Litwinowicza.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: Halina Wyrembelska, Chełmno, 10,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 89,50 zł.

Na pogorzelców z ul. Fabrycznej 6: Stowarzyszenie pracowników Straży Pożarnej w Poznaniu 5,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 259,80 zł.

Na ubogich konfer. sodal. św. Wincentego a Paulo, par. św. Marcina: Ign. Fengler, Ostrów, zamiast wieńca na trumnę śp. W. Stęcznewskiego 10, razem 20,— zł.

Śp. prof. Denizot

W Poznaniu zmarł śp. Alfred Denizot, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, obrońca Lwowa, kawaler Legii Honorowej i członek korespondent Papieskiej Akademii Nauk.

Co piszą inni

Kto się uspokoił

„Goniec Warszawski" stwierdza, że do tej pory nie wiadomo, jak się ustosunkuje wobec akcji płka Koca grupa płka Sławka, „naprawiacze" oraz Z. Z. Z. Jeśli chodzi o tę ostatnią organizację, kierowaną przez p. Moraczewskiego, to wiele faktów przemawia za tym, że ustosunkowanie się jej będzie negatywne, natomiast „sławkowcy" prawdopodobnie działalność p. Koca, mimo wszystko poprą.

„Należy stwierdzić — pisze dalej „Goniec" — że po deklaracji płka Koca uspokoili się: 1) konserwatyści, 2) Lewiatan i 3) Żydzi. Konserwatyści i Lewiatan chwalą deklarację za umiar i odrzucenie zapędów radykalno-społecznych, Żydzi za potępienie ekscesów antyżydowskich. Pozytywne stanowisko konserwatystów i Lewiatana wobec poczynań płka Koca oznacza między innymi, że konserwatyści i Lewiatan nie będą odsunięci od współpracy z nowym obozem rządowym, czego się domagały różne grupy legionowe."

Do tych, których deklaracja płka Koca „uspokoiła", należą — prócz wymienionych przez „Goniec Warszawski" — także Niemcy, jak już o tem pisaliśmy cytując ich organy prasowe.

Program nasz idzie znacznie dalej

Czołowy organ narodowy Pomorza „Słowo Pomorskie" takie kreśli uwagi o ustępie deklaracji płka Koca w sprawie żydowskiej:

„A więc tylko „instynkt samoobrony kulturalnej" i „naturalna dążność do samodzielności gospodarczej" To samo, co swego czasu powiedział w Sejmie premier Składkowski: „...Walka gospodarcza i owszem". Otóż program obozu narodowego, który w tym punkcie stał się ostatnio własnością całego niemal ogółu polskiego, idzie o wiele dalej, bo damaga się pozbawienia Żydów praw politycznych oraz ich emigracji z Polski.

„Rzecz oczywista, płk. Koc poglądów takich podzielać nie może, stanął bowiem w swej niedzielnej deklaracji na platformie konstytucji kwietniowej, która nie odróżnia Polaków od Żydów i ogłasza państwo nasze „jako wspólne dobro wszystkich obywateli". O tej konstytucji płk. Koc powiedział, że „stanowi normę naszego życia wewnętrznego". Stąd wniosek jasny: między nowym obozem płka Koca a obozem narodowym staje jako przeszkoda sama konstytucja kwietniowa. Obóz narodowy chąc zrealizować swe postulaty w kwestii żydowskiej musi dążyć do zmiany tych postanowień konstytucji, które jego zdaniem, niedostatecznie uwzględniają interesy narodu polskiego.

„Piszemy o przeszkodzie między obozem płka Koca a obozem narodowym W istocie rzeczy przeszkoda ta rozszerza się do całego społeczeństwa, bo całego społeczeństwa własnością stał się program narodowy w kwestii żydowskiej. Nieliczenie się z tym stanem rzeczy byłoby zapoznawaniem rzeczywistości, a więc nieprzebaczalnym błędem politycznym.

„Wytyczna płka Koca w kwestii żydowskiej stanowi też dowód, że program nowego obozu nie ma żadnego związku z nowoczesnym nacjonalizmem, na którego gruncie stoi obóz narodowy".

—

Kupcy Śląska o walce z zalewem żydowskim

Na walnym zebraniu delegatów Zw. Kupiectwa Polskiego uchwalono rezolucję nawołującą do popierania wyłącznie Polaków

Katowice, 24. 2. — Odbył się tu w niedzielę 21 bm. doroczny zjazd delegatów Polskiego Związku Stowarzyszeń Kupieckich woj. Śląskiego z udziałem 72 osób. Obradom przewodniczył prezes Związku, p. W. Jerzykiewicz.

Referat obszerny o położeniu handlu i jego postulatów wygłosił dyrektor Związku p. dr Chorąży. M. in. podkreślono na zebraniu, że przeprowadzone badania statystyczne stwierdziły, iż w handlu artykułami spożywczymi istnieje jeszcze nadal tendencja do rozdrobnienia i pauperyzacji. Postępuje również stale zażydzenie handlu na terenie woj. śląskiego. Cyfry, określające procentowy udział przedsiębiorstw żydowskich na terenie górnośląskiej części woj. śląskiego na 15,4 procent, przy czym w samych Katowicach ilość przedsiębiorstw żydowskich wynosi prawie 50 procent, a na terenie cieszyńskiej części woj. śląskiego na 28,9 procent, przy czym w mieście Bielsku stosunek procentowy wynosi przeszło 52 procent, są najlepszym dowodem, że akcja samoobrony gospodarczej powinna stać się ogólną i powszechną, gdyż tylko wtedy osiągnie cel zamierzony.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych uchwalono rezolucję, z których jedna odnosi się do walki z zalewem żydowskim. Przytaczamy ją w całości:

„Zjazd delegatów wzywa ogół kupiectwa polskiego do ścisłego przestrzegania uchwał zeszłorocznych w sprawie **obowiązku czynienia zakupów u polskiego producenta, hurtownika oraz korzystania z usług przedstawiciela-Polaka.** Zjazd zwraca uwagę, że w chwili, gdy w całym społeczeństwie budzi się należyte zrozumienie dla akcji popierania kupiectwa polskiego, obowiązek ten ciąży przede wszystkim na samym kupiectwie."

Rozwścieczony lew poszarpał chłopca

Mrożący krew w żyłach wypadek zdarzył się w Mysłowicach

Mysłowice, 24. 2. — Niezwykły spryt, tragiczny dla 19-letniego Stanisława Smałkowskiego z Mysłowic (Jagiellońska 6), okazał lew wędrownej menażerii Karoliny Hergotowej, jaka rozbiła swe namioty na wolnym placu przy ul. Piaskowej 2 w Mysłowicach.

W dniu wczorajszym menażeria zwijała swe namioty, w związku z czym zgromadziła się tam grupa ciekawych. Jeden z nich, Stanisław Smałkowski, podszedł do klatki lwa i począł go drażnić warczeniem i doskakiwaniem. Podrażniony lew podszedł do samej kraty i wykorzystawszy moment kiedy Smałkowski doskoczył blisko, sięgnął łapą i znienacka objął młodzieńca i przydusił do kraty, a drugą łapą począł kiereszować mu twarz i piersi.

Na rozpaczliwy krzyk Smałkowskiego, znajdującego się w obięciach lwa, nadbiegła służba menażerii i przy pomocy drągów żelaznych uwolniła go z opresji. Smałkowskiego przewieziono natychmiast do szpitala Spółki Brackiej, gdzie zdezynfekowano mu rany i pczeszywano. (AJS).

Napad Żydów na robotników Polaków

Skandaliczne zajście podczas strajku we fabryce „Wulkan" w Częstochowie

Częstochowa, 24. 2. — W żydowskiej fabryce wyrobów kuto-lanych „Wulkan" pracowało przeszło 130 robotników. W ostatnich czasach właściciele Żydzi Preger i Landau poczęli przyjmować coraz więcej Żydów, przydzielając ich do nowych maszyn, nakazując polskim robotnikom pouczać nowoprzyjętych, co wywołało zrozumiały ferment. Ponadto właściciele fabryki wyzyskiwali niesłychanie robotników.

Stan taki długo trwać nie mógł to też uciskani robotnicy domagali się u władz zapłaty za nadliczbowe godziny, lub zatrudnienia nowych sił. Interwencja ta jednak odniosła tylko taki skutek, że wydalono jednego robotnika Polaka sądząc, iż to przyniesie spokój.

W ubiegłym tygodniu jednak robotnicy-Polacy rozpoczęli strajk okupacyjny tarasując piec-kopulak, skutkiem czego robota nie mogła być prowadzona nawet przez robotników Żydów. Chcąc zmusić robotników do przerwania strajku stosowano w stosunku do nich różne represje i szykany. Robotnicy zmuszeni byli uciec się do opieki policji, która położyła kres szykanom.

We wtorek 23 bm. o godz. 17 w czasie chwilowej nieobecności posterunku policji zebrani robotnicy Żydzi w liczbie przeszło 50 osób z współwłaścicielem Pregerem na czele ruszyli na 25 strajkujących Polaków-giserów, chcąc odtarasować piec-kopulak, łamiąc i przewracając rusztowanie. Wówczas giserzy przyjęli groźną postawę. To poskutkowało, w ostatniej bowiem chwili przed starciem Prager ze swą żydowską bandą opuścili teren. Strajk trwa nadal. Odbyta w tej sprawie konferencja w inspektoracie pracy nie dała rezultatu.

Strajk szewców

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś szewcy warszawscy podjęli strajk. Strajk ten obejmuje już Łódź, Częstochowę, Piotrków, Skierniewice, Białystok i Katowice. (w)

Leo Piotrkowska 56

n 38 403

na gorącym uczynku

Jak już donieśliśmy, naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego, którego przewodniczącym jest śląski wojewoda p. Grażyński, zgłosiło jedno z pierwszych przystąpienie do nowej organizacji prorządowej pp. Koca i Miedzińskiego.

Wprawdzie deklaracja ppłka Koca ma od początku do końca charakter polityczny i nosi nawet nazwę „deklaracji ideowo-politycznej", i wprawdzie nowa organizacja ma być organizacją polityczną, — to jednak nie przeszkadza naczelnictwu Związku Harcerstwa Polskiego, organizacji wykluczającej ponoć wszelką politykę z szeregów harcerskich, zaprzęgać Związku do rydwanu politycznego.

Ogłosił też podobną enuncjację zarząd główny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, powołując się na półtora miliona członków Ligi Czy takie powoływanie się i przemawianie niejako w imieniu członków jest uzasadnione, właściwe i roztropne?

*

Aresztowany został, jak podawała prasa, komunizujący współpracownik „Szpilek" i „Sygnałów" Leon Pasternak, który też pisywał w skrajnie lewicowo-„sanacyjnym" organie pp. Szuriga i Moraczewskiego, w warszawskim „Głosie Powszechnym". Pismo to w związku z tym faktem zauważa:

„Jednym z zasadniczych powodów aresztowania było podobno wyszydzanie militaryzmu i szowinizmu w wierszach.

„Możnaby tylko stwierdzić, że w 1911 r. obecny wojewoda poleski p. Kostek Biernarcki wydał w Krakowie powieść p. t. „Szlakiem buntu".

„Oczywista, wtedy p. wojewoda Kostek Biernacki nazywał się skromnie Brunonem Kosteckim.

„W powieści tej czytamy między innymi, że „wojna służy nielicznym burżujom", że „wojna jest sprzeczna z interesami polskiego robotnika i chłopa."

Przypomnienie niewątpliwie na swój sposób pikantne...

*

Odbyło się przed kilku dniami w Dębicy publiczne zgromadzenie Stronnictwa Ludowego z referatami adw. Szczerbińskiego z Warszawy i b. posła Stachnika z Ropczyckiego. Na zebraniu tym wspomniano wprawdzie o Żydach i komuniźmie — jako niebezpieczeństwie, które musi być zlikwidowane, ale zaraz — jakby na pocieszenie zwolenników „folksfrontu" — namiętnie zaatakowano „faszyzm". Wiadomo: Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek.

Szczególnego zabarwienia nabrały wywody mówców po końcowym oświadczeniu p. Stachnika. Na pytanie prezesa miejscowej placówki PPS-u, „jaki jest stosunek Stronnictwa Ludowego do P. P. S-u", odpowiedział dosłownie:

„W towarzyszach widzimy braci. Idziemy ramię przy ramieniu z tymi, co idą pod czerwonym sztandarem, bo tak, jak oni, walczymy o jaśniejsze jutro."

Ano tak: o narodzie — ani słowa, za to o klasach społecznych bardzo dużo. Zupełnie tak, jak chce tata Marks. Komuna chyba nie obrazi się na „ludowców" za deklarację o walce z żydo-komuną. Grunt, że realizują oni jej program w praktyce, walcząc o... jaśniejsze jutro.

A może pan Stachnik miał na myśli nie tyle jaśniejsze, ile... czerwone jutro?!

Chłop polski od tych, którzy chcą go sprowadzić na bezdroża walki klasowej i zawieść na podwórko żydo-komunistyczne, odwróci się z pogardą.

Z POGRZEBU ŚP. KS. RZEWÓDKI Z CHECHŁOWA. OD LEWEJ: POCZET PROPORCOWY STR. NAR. ODPROWADZA UKOCHANEGO KAPŁANA NA WIECZNY SPOCZYNEK; SKŁADANIE TRUMNY ZE ZWŁOKAMI DO GROBOWCA (x KS. DZIEKAN TOBOLAK — PROBOSZCZ ZAKOPIAŃSKI); TŁUMY WIERNYCH ODDAJĄ ŚP. ZMARŁEMU OSTATNIĄ PRZYSŁUGE

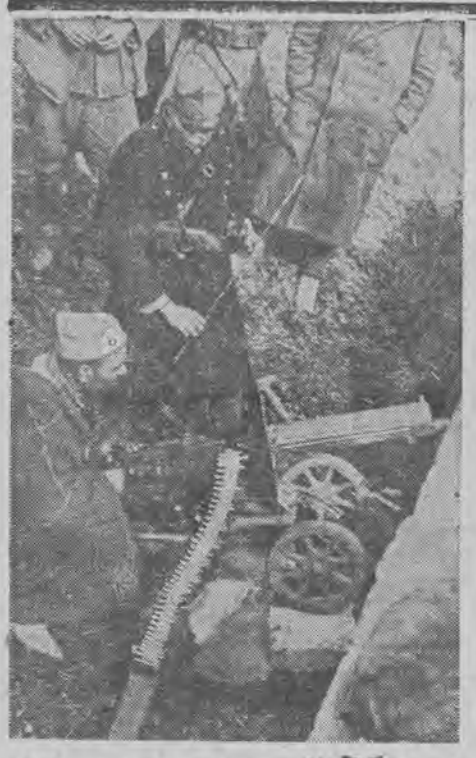

Wśród sprzętu wojennego, pozostawionego przez czerwonych nad rzeką Jarama, znaleziono mnóstwo sowieckich karabinów maszynowych.

Przygaszony „Płomyk"

Wiadomo powszechnie, że obecny nasz parlament usiłuje nawiązać kontakt ze społeczeństwem i że mu się to zupełnie nie udaje. Trzeba przyznać, że niektóre sprawy, obchodzące żywo szerokie sfery społeczeństwa, odbiły się echem na trybunie sejmowej i senackiej, ale echo to przeważnie brzmiało fałszywie.

To stwierdzenie odnosi się przede wszystkim do sprawy żydowskiej. Gdyby jakiś zapamiętały statystyk zadał sobie trud obliczenia, o czym najczęściej mówiono podczas obecnej sesji budżetowej, to napewno pierwszeństwo przypadłoby lasom państwowym i „Płomykowi" wraz z jego wydawcą, Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

Dzieło jest w danym wypadku nader trafnym symbolem twórcy. Jak w „Płomyku" wśród powiastek, bajek i popularnych opowiadań z różnych dziedzin wiedzy podawana jest dzieciom propaganda czerwona, tak cała polityka „góry" Z. N. P. w zasłonie dymowej frazesu patriotycznego i społecznego kryje zarzewie groźnej wojny religijnej.

Raz miał Z. N. P. swój specjalny dzień w Sejmie, którego jedno posiedzenie było niemal w całości wypełnione odpowiedzią min. Świętosławskiego na trzy interpelacje poselskie, w tym dwie odnoszące się do zjazdu Z. N. P. w Święcianach na Wileńszczyźnie. Odpowiedź ministra nie zadowolniła autora interpelacji ks. Lubelskiego, którego przemówienie w tej sprawie było wręcz wrogo przyjęte przez znakomitą większość Sejmu. Natomiast dużym aplauzem cieszyło się wystąpienie członka Z. N. P. posła Hoffmana, który nie ograniczył się do obrony swego związku i ataków na duchowieństwo, ale uznał za stosowne uderzyć nawet aż w politykę całego Kościoła Katolickiego.

Nie będziemy wyliczali wszystkich potyczek na tym odcinku. O „Płomyku" i jego wydawcach mówiono przy rozmaitych budżetach, głównie oczywiście przy oświacie. Referent budżetu ministerstwa W. R. i O. P. w senacie prof. Ehrenkreutz osobny ustęp swego referatu poświęcił obronie Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wtórowali mu koledzy zarówno z „Naprawy", jak z grupy „pułkownikowskiej". Odpierali ten kontratak dość słabo konserwatyści, nieco mocniej sen. Petrażycki.

W ubiegłą sobotę podczas rozprawy nad budżetem oświaty w plenum Sejmu zaszła na tym odcinku charakterystyczna zmiana. Obrońcy Z. N. P. obrali inną taktykę. Tak agresywny przed miesiącem poseł Hoffman tym razem wprost podawał ks. Lubelskiemu rękę do zgody, cieszył się nadzieją wspólnej, zgodnej pracy duchowieństwa i nauczycielstwa na terenie szkoły.

Skąd ta dziwna odmiana? Tu należy przypomnieć, że w ciągu tygodnia, między filipiką sen. Ehrenkreutza a gałązką oliwną posła Hoffmana, zaszły dwa fakty: 1) ustąpienie 5 członków zarządu Z. N. P. z ochawionym p. Machowskim na czele i 2) dymisja kuratora lubelskiego Lewickiego, pod którego patronatem, a może nawet kierownictwem, na tym tak niebezpiecznym terenie za daleko posuwali się w radykalizmie niektórzy wychowawcy typu Z. N. P.

A więc nareszcie przyszły pewne zarządzenia z góry. Do tego, jak to wyraźnie wynika z mowy p. Hoffmana, przyłączyły się aktualne powody ogólno - politycznej natury. I dlatego postanowiono — mówimy symbolicznie — przygasić trochę „Płomyk", aby znowu ożywić go przy lepszej koniunkturze politycznej. To tylko taktyka. **M. K.**

Strajk studentów Żydów na uniwersytecie wileńskim

Sprawę miejsc Żydzi wykorzystują nadal i dążą do zerwania wykładów

Wilno. (Tel. wł.) Onegdaj na studium rolniczym U. S. B. miało miejsce zajście, które tylko dzięki taktowi studentów-Polaków nie doprowadziło do groźnych zaburzeń. Oto przed wykładem prof. Jantzena studenci Żydzi zajęli prawą stronę sali, przeznaczoną „zwyczajowo" (zwyczajowo, gdyż formalnie sprawa podziału miejsc nie została jeszcze załatwiona) dla studentów-Polaków. Widząc to, studenci-chrześcijanie zażądali od Żydów opuszczenia miejsc, a gdy to nie pomogło, zwrócili się o interwencję do prof. Jantzena. Prof. Jantzen jednak odmówił interwencji, oświadczając, że jeśli Polacy nie chcą siedzieć po lewej stronie sali, to mogą stać. Oburzona młodzież, nie chcąc dopuścić do zajść, opuściła salę i wykład się nie odbył.

Tak samo na wykładzie prof. Kamińskiego studenci-Polacy opuścili salę i udali się do rektora ze skargą na Żydów, którzy wyraźnie dążą do zerwania wykładów. Jak informuje „Słowo" wileńske, rektor Staniewicz w jakiś czas potem w rozmowie z prezesem koła chemików wyraził swoje uznanie z powodu taktownego zachowania się studentów-Polaków. Ponadto przyrzekł wyciągnąć ostre konsekwencje w stosunku do zakłócających spokój w murach uczelni Żydów.

Wczorajsze pisma żydowskie informują, że studenci-Żydzi ogłosili na uniwersytecie wileńskim strajk.

Proces o artykuł p. t.:

„Prezydent Krakowa p. Kapelner-Kaplicki w rękach aferzysty"

Zarzuty „Szabeskuriera" pod adresem prezesa Związku Rezerwistów w Krakowie Broczynera — Sąd dopuścił dowód prawdy

Poznań, 24. 2. — Przed sądem okręgowym w Poznaniu pod przewodnictwem sędziego dr. Woźniaka toczyła się dziś rozprawa przeciwko Michałowi Kuligowi, redaktorowi odpowiedzialnemu „Szabeskuriera", oskarżonemu o zniesławienie drukiem prezesa zarządu Związku Rezerwistów w Krakowie, Karola Broczynera, którego zastępował adw. Aschenbrenner z Krakowa.

„Szabeskurier" w numerze z 20 września 1935 r. zamieścił artykuł pt. „Prezydent Krakowa p. Kapelner-Kaplicki w sieciach aferzysty". W artykule tym postawiono zarzut prezydentowi Kaplickiemu, że jego krewny, Broczyner, jest „niezwykle bezczelnym Żydem, szantażystą i aferzystą", oraz, że „sprzeniewierzył różne sumy w krakowskim Związku Rezerwistów". W dalszym ciągu w artykule podniesiono przeciwko p. Broczyner zarzut, że do tej afery wciągnął dr. Grzeszczyńskiego, który wskutek tego popełnił samobójstwo. W artykule tym postawiono również zarzut Broczynerowi, że przywłaszczył sobie 3 tysiące złotych, zebrane na sztandar Związku Rezerwistów, oraz, że „popełniał szereg nadużyć, a nawet przywłaszczył sobie porcje obiadowe, przeznaczone dla bezrobotnych". Nadto w artykule tym postawiono zarzut Broczynerowi, że „nie wyliczył się z 8 tysięcy złotych, otrzymanych od wojewody Kwaśniewskiego na kolonie dla dzieci rezerwistów".

Treścią artykułu poczuł się dotknięty oskarżyciel Broczyner i wytoczył przeciwko red. Kuligowi proces. W czasie rozprawy Broczyner podkreślił, że czuje się wybitnie znieważony przez to, że został nazwany Żydem, chociaż jest katolikiem. Zastępca oskarżonego adw. Piekarski odpowiedział, że skoro p. Broczyner się wychrzcił, to nie przestał być Żydem i zresztą Żyd, jako określenie narodowości względnie pochodzenia, obrazą nie jest. W postępowaniu dowodowym Broczyner przedstawił zaświadczenia p. wiceministra dr. Ducha i dowódcy O. K. V., gen. Monda o pracy społecznej.

Sąd postanowił rozprawę odroczyć i powołać na nią szereg świadków z Krakowa. Proces wywołał duże zainteresowanie. (k.)

Zaciąg ochotniczy do hufców pracy

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo Spraw Wojskowych opublikowało następujące obwieszczenie o zaciągu ochotniczym do służby w junackich hufcach pracy:

„Na zasadzie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 września 1936 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 72 poz. 515) zarządzam zaciąg ochotniczy do służby w junackich hufcach pracy na okres dwuletni mężczyzn, urodzonych w latach 1917, 1918 i 1919, samotnych, pozbawionych pracy. — Pierwszeństwo przed innymi mają członkowie społecznych organizacyj młodzieżowych.

„Kandydaci, zgłaszający się do służby w junackich hufcach pracy, powinni do dnia 15 marca 1937 r. wnieść podania o wpisanie ich na listę ochotników. Z podaniem powinni ochotnicy zgłosić się osobiście w zarządzie gminy, właściwym ze względu na miejsce zamieszkania i przedstawić zezwolenie rodziców lub prawnych opiekunów na wstąpienie do służby w junackich hufcach pracy.

„Zarząd gminny dla każdego kandydata, wpisanego na listę ochotników stwierdza: a) datę urodzenia, b) przynależność do gminy, c) moralne prowadzenie się i d) pozostawanie bez pracy. Podania o przyjęcie do służby w junackich hufcach pracy, zezwolenia rodziców lub prawnych opiekunów na wstąpienie do tej służby oraz zaświadczenia zarządów gmin — wolne są od wszelkich opłat (stemplowych i innych). Kandydaci wpisani do list ochotniczych będą poddani badaniu lekarskiemu i kwalifikowani przez komisje zaciągowe.

„O terminie zgłoszenia się przed komisją zaciągową i powołania do szeregów junackich zostaną ochotnicy powiadomieni dodatkowo. Powołani junacy otrzymują całkowite wyżywienie, umundurowanie, zakwaterowanie i żołd od 6—10,50 zł miesięcznie w okresie zimowym i od 6—24 zł miesięcznie (łącznie z premią za pracę podczas robót w terenie) w okresie letnim."

Sport polski musi być bez Żydów!

Kraków. (PAT). Krakowski Okr. Zw. Lekkoatletyczny na wczorajszym posiedzeniu omawiał wnioski, zgłoszone przez poszczególne okręgi na walne zgromadzenie PZLA.

Postanowiono, że delegaci Krakowa głosować będą przeciwko wnioskom Pomorza i Poznania o wyeliminowanie klubów żydowskich z PZLA. Co do sprawy Heliasza, delegaci Krakowa zajmą stanowisko po wyjaśnieniach zainteresowanych stron na walnym zgromadzeniu. Wniosek o odnowienie umowy z trenerem Cejzikiem poparty będzie przez delegatów Krakowa i Lwowa.

Stanowisko, zajęte przez KOZLA w sprawie klubów żydowskich, nikogo nie zdziwi. Trudno, aby inną uchwałę powziął okręg bodajże najbardziej zażydzony. Mimo to walka o odżydzenie sportu polskiego a zwłaszcza lekkiej atletyki, zakończy się pełnym sukcesem. Sportowcy Polacy nie chcą startować razem z Żydami i startować nie będą.

Samolot niemiecki nad Polską

Orzegów, 24. 2. — Onegdaj po południu o godz. 14,20 przeleciał granice państwa polskiego na Śląsku niemiecki samolot jednopłatowy nr VI VDH ponad miejscowością Bobrek i kontynuował swój lot ponad torem kolejowym przelatując ponad miejscowościami Orzegów i Ruda Śl., po czym zawrócił z powrotem do Niemiec i zakończył swój rajd na wysokości niemieckiej miejscowości „Borsigwerk". (AJS)

Kto za to będzie płacił?

Warszawa. (Tel. wł.) Pięciogroszowa „Gazeta Wieczorna", powstała przed kilku miesiącami, ogłosiła następujący komunikat: „Z dniem 1 marca br. „Gazeta Wieczorna" przestaje wychodzić".

Jak wiadomo, „Gazeta Wieczorna" była organem Związku Nauczycielstwa Polskiego i powstała dla obrony interesów niektórych osób z zarządu ZNP. Ponieważ osoby te ustąpiły z zarządu, więc i gazeta przestała wychodzić. Ciekawi tylko jesteśmy, ile pieniędzy kosztowała akcja obrony macherów ZNP i kto to będzie płacił.

400 tys. zł odszkodowania

Warszawa, 24. 2. W walce, jaką prowadzą pracownicy bankowi, zorganizowani w Związku Zawodowym Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R. P., o umowę zbiorową, wychodzą na jaw szczegóły, które alarmują opinię publiczną, uzasadniając, jakie powody skłaniają tych pracowników do tej walki.

W ostatnim numerze organu związku „Pracowniku Bankowym" czytamy, że dyrektor Banku Handlowego w Warszawie, p. Alfred Goldklang, po sześcioletniej pracy, za rozwiązanie stosunku pracy przed terminem kontraktu otrzymał w roku 1933 — 400 tysięcy złotych odszkodowania. Pracownicy natomiast za każdy rok pracy w razie zwolnienia otrzymują jednomiesięczną płacę, która często wynosi 100 zł.

P. Miedziński nie przemawiał

Warszawa. (PAT). Z powodu nagłej niedyspozycji wicemarszałka Sejmu Bogusława Miedzińskiego, zapowiadane na środę 24 bm. przemówienie radiowe zostało odłożone. O nowym terminie przemówienia będzie oddzielny komunikat.

Warszawa. (Tel. wł.). Jak zapewniają w kuluarach sejmowych, wicemarszałek Miedziński zaniemógł na chorobę otrzewnej. (w)

Chleb dla Polaków

Dzięki ofiarności jednego z członków Stronnictwa Narodowego jesteśmy w posiadaniu podręcznika chemiczno - technicznego traktującego o domowym sposobie fabrykowania następujących artykułów, a mianowicie: smaru, artykułów perfumeryjnych, emalii, lutów do lutowania, pokrywania metali innymi metalami (jak srebrzenie, niklowanie, bronzowanie itd.) wyrabianie pokostów, lakierów, atramentów, farb do stempli, ołówków, laku (w każdym kolorze) mydła toaletowego i do prania, klejów i środków klejących, środków do czyszczenia i konserwacji metali, farb, sztucznych ogni bengalskich, imitacyj i zabarwień drzew, impregnowania tkanin, fabrykacji likierów, fabrykowanie płynów do wywabiania plam, niszczenie robactwa oraz czyszczenia i farbowania różnych przedmiotów. Miejscowi i zamiejscowi członkowie Str. Narodowego mogą się z tymi przepisami zapoznać osobiście bez jakichkolwiek opłat. Tam gdzie trzeba będzie udzielić wyjaśnień za pośrednictwem korespondencji, na pokrycie kosztów jej trzeba dołączyć 40 gr (w znaczkach pocztowych).

Już czas najwyższy przystąpić do placówek wytwórczych. Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Wiosna za pasem. Żydostwo znowu rozłazi się po wsiach i dworach w celu wydzierżawienia sadów, plantacyj truskawkowych i innych nowalij. Czas by był najwyższy pozbyć się tego drogocennego pośrednictwa.

PP. właściciele sadów i gospodarstw ogrodniczych proszeni są o zgłaszanie do Wydziału Gospodarczego Str. Narodowego w Łodzi swoich adresów z podaniem przedmiotu który ma być wydzierżawiony względnie sprzedany, jak i pp. kupcy poszukujący sadów, czy skupu jarzyn. Na koszta korespondencji dołączyć za 40 gr znaczek na odpowiedź. Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Plotki stołeczne

23 lutego

Tak bez wrażenia przechodzą wiadomości, jakie czytamy w dziennikach:

...Mussolini jedzie do Trypolitanii, ażeby być świadkiem uroczystości, podczas których nastąpi otwarcie autostrady nad Morzem Śródziemnym; autostrada będzie miała 1900 km długości...

...Hitler dokonał otwarcia wystawy samochodowej w Berlinie. Wyznał, że jeżeli powziął jakąś decyzję, to musiał jej dokonać. Motoryzacja Niemiec musi być dokonana bezwzględnie i musi osiegnąć taki wynik, by na 50 Niemców przypadał jeden samochód...

*

Tak się to czyta zwyczajnie, a ileż w tych wiadomościach życia, polotu! To jest ogromna tężyzna, siła, rozpęd. To jest faktycznie — życie.

1.900 km autostrady. A więc przeszło sześć razy tyle, ile wynosi odległość Poznania do Warszawy. To więcej, aniżeli odległość od jednej granicy polskiej do drugiej.

Albo zapowiedź motoryzacji niemieckiej! Ileż tam już powstało autostrad, ileż tam powstało już małych lotnisk, bo — jak twierdzą fachowcy — każda autostrada może być w danym wypadku zużytkowana jako lotnisko...

To jest wyraz woli narodu...

*

Mamy silne opady śnieżne. Ziemia zmarznięta nie przepuszcza szybko wody. Opady śnieżne leżą: lekki śnieg przykrywa dość wysoko powłokę ziemną, ale gdy się stanie na nieruchomej, białej powłoce, obryzguje przechodnia woda stojąca, unieruchomiona. Właściwie całe peryferie miejskie w błocie, śniegu i wodzie. Ale za to w centrum miasta chodniki oczyszczone, zwały śniegu usunięte, porządek.

Tak, na zewnątrz, na pokaz.

Czy taki stan istnieje tylko w naturze i w gospodarce miejskiej? A w innych dziedzinach życia podobnych zjawisk się nie spotyka?... Czy nieraz w beletrystyce nie czyta się o świecącym blichtrze?...

*

Jak to dobrze być pepinierą czyjąś. Wszyscy o nią zabiegają, prześcigają się w uznaniu i polują za miłym słowem, rozkosznym spojrzeniem, wyrazem sympatii.

Takim ulubieńcem jest ciągle młodzież. Jakżeż o nią zabiegają! Z różnych, bardzo wysokich ust padają słowa miłości, troski, uznania, czarujące zachęty. Kokietują ją najbardziej ci, którzy są od niej najdalej.

Teraz np. z otwartymi ramionami rzucił się ku niej nowy redaktor „Kuriera Porannego" F. Goetel, który na nią stawia przede wszystkim.

*

Nie brak co prawda zgoła takich, co pomstują na młodzież niesłychanie gwałtownie. Z taką agresywnością, jak by sami byli zawsze niepokalani. Opowiadano o pewnej rozmowie, kiedy ktoś, dziś już należący do starszego pokolenia, w bardzo surowy sposób oceniał zachowanie się młodzieży, jej awanturniczość i zaniedbywanie nauki. A obecny podczas tej rozmowy koleżka zwrócił się do niego z niedyskretnym wspomnieniem:

— A pamiętasz, jak to było przed dwudziestu kilka laty, kiedy to organizowałeś — „Zimmermaniadę"? I to ty poszedłeś na lep intrygi masońskiej!

„Zimmermaniada" to były demonstracje młodzieży socjalistycznej i postępowej w Krakowie przeciwko ks. prof. Zimmermannowi z Poznania. W tej akcji, organizowanej przez Żydów i masonerię, brał udział niejeden z ludzi, zajmujących dzisiaj odpowiedzialne stanowiska, nawet w szkolnictwie i administracji, który dzisiaj najbezwzględniej ocenia wystąpienia młodzieży.

WARSZAWIANIN

Dr. med. L. NITECKI, specj. chorób skórnych wener. i moczo-płciowych.
Łódź, Nawrot 32 — telefon nr. 213-18
Przyjmuje od 8—9,30 rano i od 5,30—9 wiecz.
W niedziele i święta 9—12. n 8:371

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12
n 19 814

Tłum 400 osób gonił oskarżonego w procesie o zajścia gnieźnieńskie

Drugi dzień procesu — Co mówią oskarżeni i co świadkowie

Gniezno. (Tel. wł.) W drugim dniu procesu o zajścia przed ratuszem sąd przesłuchiwał świadków. Przeszło dwugodzinne przemówienie starszego przodownika policji, Buszkiewicza, zobrazowało dokładnie plan przygotowania i samowykonanie rozruchów, wyjaśniając przy tym działanie poszczególnych oskarżonych. Świadka tego zarzucają pytaniami oskarżeni, nie posiadający obrońców, co świadczy, że — jak wskazywaliśmy we wczorajszej notatce — nie są im obce rozprawy sądowe.

Jak już wczoraj donosiliśmy, jako pierwszy z oskarżonych zeznawał z wolnej stopy Stanisław Piechocki, który ujawnił rolę niektórych oskarżonych w czasie rozruchów. Piechocki zeznał, że niektórzy oskarżeni grozili mu zemstą. Że te pogróżki nie były gołosłowne, przekonał się o tym w ubiegły wtorek. Mianowicie, kiedy Piechocki szedł w przerwie obiadowej, zarządzonej przez sąd do domu, napadł na niego tłum około 400 osób, który chciał go zlinczować. Po długim wyścigu po mieście udało się Piechockiemu schronić do komisariatu policji.

Wielkie roboty wodne w Kieleckim

Mają zabezpieczyć od powodzi, usprawnić komunikację wodną i połączyć zagłębie węglowe z projektowanym centralnym okręgiem przemysłowym

Kielce. (PAT.) W bieżącym roku w województwie kieleckim kontynuowane będą roboty przy obwałowaniu i regulacji Wisły i jej dopływów oraz przy budowie zbiornika na rzekach Brynicy i Przemszy.

Roboty mają na celu zabezpieczenie od powodzi województwa kieleckiego wraz z województwem krakowskim, rozbudowę portów wiślanych, przystosowanie do żeglugi rzek Zagłębia Dąbrowskiego (Krynicy i Przemszy) i usprawnienie drogi wodnej Wisły, w związku z czym Zagłębie Dąbrowskie (przemysł węglowy) otrzyma dogodną i najtańszą komunikację z budującym się obecnie okręgiem przemysłowym w Sandomierzu, a następnie z Gdynią.

Z robót podjętych i nakreślonych planem wykonano dotychczas 65 km wałów rzeki Wisły i 37 km wałów wstecznych na dopływach 23 śluzy podwałowe i 3 km regulacji dopływów rzek: Szreniawy, Strumienia i Koprzywianki.

Obecnie w związku z 4-letnim planem inwestycyjnym i zamierzoną w szybkim tempie rozbudową centralnego okręgu przemysłowego, roboty zostaną wzmożone i prowadzone będą jednocześnie w dwóch odcinkach: w okolicy Szczucina i Sandomierza. Zyska przy nich pracę kilka tysięcy robotników i znaczna ilość pracowników umysłowych.

Pięściarze austriaccy na dworcu w To runiu. Na dworcu Toruń-Przedmieście powitał ich mjr Boryc zko (drugi od prawej). (z)

Adw. Hofmokl-Ostrowski broni Packów

ADWOKAT HOFMOKL-OSTROWSKI

Poznań, 24. 2. — W związku z toczącym się przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu procesem przeciwko Pelagii Fielitzowej i jej bratu Stanisławowi Packowi, oskarżonym o podstępne zamknięcie w zakładzie dla obłąkanych swego brata Jana, bawił w Poznaniu adw. Zygmunt Hofmokl-Ostrowski z Warszawy, występujący w procesie tym jako obrońca Packów.

Na uboczu

Tendencyjne doniesienia PAT-a

Skazanie przez Sąd Okręgowy z Nowego Sącza na sesji wyjazdowej w Zakopanem 3 członków S. N. wykorzystał korespondent PAT-a do stworzenia z tak mało znaczącego epizodu, nie mającego żadnego politycznego podłoża, olbrzymiego wypadku. Nawet Polskie Radio podało ten wyrok do ogólnej wiadomości w swym niedzielnym dzienniku porannym akcentując specjalnie przynależność polityczną skazanych.

W rzeczywistości wyrok, skazujący jednego z członków S. N. na 10 miesięcy więzienia, a dwóch innych po 6 miesięcy z zawieszeniem kary na lat 4, od którego zresztą wszyscy skazani wnieśli apelację, był wynikiem awantury, wywołanej we wrześniu ub. r. w nocy przez prowokacyjne zachowanie się żydowsko-polskiej grupy przechodniów w stosunku do skazanych, w wyniku czego znajdujący się w tej grupie urzędnik skarbowy (a nie jak chce PAT: urzędnicy skarbowi) Sosnowski odniósł obrażenia.

Nadmienić poza tym należy, że sąd odrzucił przesłuchanie świadków obrony, dalej, że dwaj uczestnicy zajścia ze strony skazanych wnieśli przeciw urzędnikom Ślepiakowi i Sosnowskiemu doniesienie o pobicie. Sprawa na ogół zbyt błaha, by z niej robić całą aferę, znajdzie swój epilog w Sądzie Apelacyjnym. Po co więc takie alarmy ze strony PAT-a, gdy jest tak wiele i tak brudnych afer do zakomunikowania, a które PAT często przemilcza?

Gdy jeszcze nie było „obrońców" klasy robotniczej

Prawdziwa kasa chorych — Strajk, który trwał dziesięć lat... — Może „Łodzianin" zaprzeczy

Łódź, 22 lutego.

Socjaliści zawsze krzyczą, że ubezpieczenia robotnicze są ich wynalazkiem. Jest to oczywiste kłamstwo; ubezpieczenia na wypadek choroby, braku pracy, czy śmierci istniały już wówczas, gdy się o socjaliźmie nikomu jeszcze nie śniło. Udowodnimy to na podstawie tej samej książki, o której wspominaliśmy w poprzednim artykule. Oto w rozdziale „Związki czeladnicze" cytowanej już „Historii socjalizmu" czołowego socjalistycznego pisarza Karola Kautskyego, czytamy o statucie bractwa czeladników tkackich w Strsburgu, statut którego został zatwierdzony przez cech majstrów tkackich. Okazuje się, że należenie do tego bractwa było obowiązkowe: „...Jeżeli jaki czeladnik przyjdzie tu z obczyzny i nigdy przed tym tu nie pracował, ten może tu pracować bez przeszkody tydzień lub dwa tygodnie. Ale gdy zostanie dłużej, ma zapłacić dwa fenigi wkładu a po tym, jak jest rzeczą słuszną, należeć do bractwa..." Statut tego bractwa przewidywał, że będzie ono istniało przy szpitalu w Strasburgu, że będzie miało dwóch puszkarzy do zbierania składek i „...gdyby, czego uchowaj Bóg, brat (członek bractwa) zachorował i dostał się do szpitala, to należy mu codziennie dawać po fenigu z puszki brackiej..."

Podobne kasy chorych istniały nietylko wśród strasburskich tkaczów; jak podaje ten sam pisarz, w Ulmie czeladnicy tkaccy mieli już w roku 1402 swoje bractwo, utrzymujące dwa łóżka w szpitalu dla ubogich czeladników i prócz tego tworzące kasę pogrzebową. Należy dodać, że w owych czasach liczba czeladników w miastach była stosunkowo niewielka; w jednym zawodzie pracowało kilkuset czeladników, a najwyżej około tysiąca, więc liczba łóżek nie była znowu na te czasy mała. Zwłaszcza, że i ludzie byli o wiele zdrowsi, mając niepomiernie lepsze warunki bytu, niż dziś.

Najlepiej zaś o ówczesnym dobrobycie robotnika świadczy następujący fakt:

„...najupartsi byli chyba czeladnicy piekarscy w Kolmarze, którzy w roku 1495 rozpoczęli strajk, ponieważ Rada innym związkom czeladniczym, które sprawiły sobie równie kosztowne świece, jak oni, pozwoliła w dzień Bożego Ciała kroczyć obok św. Sakramentu. Przez dziesięć lat strajkowali, aż odnieśli zwycięstwo nad miastem i współczeladnikami..."

Jakie musiały być zasoby brackich kas i jaka zamożność czeladników, skoro mogli sobie pozwolić na strajk, trwający dziesięć lat?

Jasną rzeczą jest, że w tych warunkach nie pracodawca narzucał swą wolę robotnikom, lecz odwrotnie. Rozumiemy teraz, czemu musiała być wydana omówiona w poprzednim ar-

tykule ustawa, biorąca w obronę pracodawców przed wygórowanymi żądaniami robotników.

Zestawmy teraz to wszystko z losem dzisiejszego robotnika.

Obóz Narodowy walczy o upowszechnienie własności, o to, aby organizacja świata pracy była dziś podobna do tej, jaka była „w ciemnym średniowieczu", kiedy to nie było socjalistów (i żydowskich fabrykantów), „kiedy nikt nie bronił klasy robotniczej przed wyzyskiem burżujów"...

Oczywiście socjaliści starają się wespół z żydowskimi kapitalistami temu zapobiedz. Gdyż żydowski fabrykant wie doskonale, że zwycięstwo programu narodowego będzie jego klęską, wie i walczy o dzisiejsze swe prawo do wyzysku. A socjalista (też najczęściej Żyd) wie, że skoro nie będzie żydowsko - kapitalistycznego wyzysku, to nie będzie mógł udawać „obrońcy mas robotniczych", a z czego wówczas będą żyli?

Bez przesady można powiedzieć, że nieszczęściem mas robotniczych dzisiejszej Łodzi są zarówno wyzyskujący je żydowscy fabrykanci, jak i socjaliści, którzy robotnika prowadzą na manowce. Złota i czerwona międzynarodówka podały sobie ręce; jedni wyzyskują, a drudzy tumanią. Jedni i drudzy walczą jak najzacieklej z Obozem Narodowym; w obu tych międzynarodówkach rządzą Żydzi.

Te, naprawdę, dobre czasy zbiegały się w średniowieczu z systematycznym wypędzaniem żydostwa z miast... Zbieg okoliczności? No, „zbiegiem okoliczności" możemy nazwać i to, że żydostwo dziś kieruje obu międzynarodówkami...

A może socjalistyczny „Łodzianin" zaprzeczy?

Może przytoczone przez nas fakty nie zostały podane do publicznej wiadomości, m. in. i przez Kautskyego? Może to tylko wymysł, że tak dobrze powodziło się robotnikom w owych czasach?

A może Kautsky nie był socjalistą? Może to burżuj, który umyślnie okłamywał czytelników? Może takich ustaw i wypadków nie było, a on je poprostu wymyślił? Nie, on poprostu pisał przed wojną, gdy robotnikom działo się lepiej, a w Europie zachodniej szczególnie było dobrze. To też można było przypominać te czasy i warunki; dziś milczycie o tym! Milczycie, bo przecie jak tu porównać los średniowiecznych majstrów, z warunkami, w jakich pracują robotnicy socjalistycznej Francji, lub też bardziej „socjalistycznej" Rosji?...

Sprawa przy drzwiach zamkniętych

Ł ó d ź, 24. 2. Wczoraj w sądzie okręgowym przy drzwiach zamkniętych odbyła się głośna sprawa Żydówki, Chany Posner (Południowa 30), oskarżonej z art. 209 k. k., który mówi: „Kto czerpie z cudzego nierządu zyski, podlega karze więzienia do lat pięciu".

Sprawa ta była swego czasu omówiona dość szeroko na łamach „Orędownika". Pod pretekstem pracowni krawieckiej schodziły się do Posnerowej kobiety lekkich obyczajów i tam uprawiały nierząd. Wezwane na rozprawę klientki Posnerowej, w liczbie 13 osób, potwierdziły akt oskarżenia.

W rezultacie przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Chanę Posnerową na 4 lata więzienia. Jako środek zapobiegawczy sąd zastosował w dalszym ciągu areszt. Posnerowa odpowiadała z więzienia.

Strajk okupacyjny 3200 robotników

Ł ó d ź, 24. 2. — W zakładach Schlösserowskiej Manufaktury w Ozorkowie, dzierżawionych przez Żyda Vogla, wybuchł strajk okupacyjny 3.200 robotników, którzy domagają się podwyższenia dotychczasowych płac o 15 procent, wskazując na wzrost drożyzny. Zaznaczyć należy, że płace w tych zakładach na zasadzie umowy były niższe o 15 procent od łódzkich, ale poza tym dzierżawca Żyd płace poważnie okroił. Inspektor pracy rozpoczął układy celem zlikwidowania strajku.

Żydówka ukarana za obrazę narodu polskiego

Ł ó d ź, 24. 2. — Nie ma prawie dnia, aby Żydzi nie dopuszczali się obrazy narodu polskiego. Charakterystyczne przy tym jest, iż przestępstwa tego dopuszczają się nie tylko Żydzi z wyższych sfer, lecz również żydowski tzw. proletariat. Zresztą, jak to już donosiliśmy, władze sądowe zauważyły cyfrowo poważny wzrost procesów tego rodzaju.

Przed kilkoma dniami zdarzył się w Łodzi następujący wypadek. Kamienicznik Beniamin Wiązowski, Żyd, w rozmowie z własnym dozorcą, zdenerwowany domaganiem się przez tego ostatniego zaległych zarobków w kwocie 200 zł — użył obraźliwego wyrazu pod adresem narodu polskiego. Będzie za to w najbliższych dniach odpowiadał przed sądem.

Podobna sprawa rozpatrywana była w dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Łodzi, gdzie za obrazę narodu polskiego odpowiadała 32-letnia Żydówka Ewa Ickant (Piłsudskiego 37). Okoliczności, w jakich Żydówka ta dopuściła się tego przestępstwa, były następujące.

W listopadzie ub. r. na ul. Narutowicza pomiędzy Polakiem Łukaszem Milerem i oskarżoną Ewą Ickant doszło do sprzeczki, podczas której bezczelna Żydówka wyraziła się pod adresem przyglądających się przechodniów Polaków: „Wy polskie świnie, będziecie nasze g.... wymiatać", a następnie w przypływie wściekłości powiedziała na dodatek: „Jeszcze będziecie jedli żydowskie g...., a my będziemy panami".

Na tego rodzaju obelgę, rzuconą w twarz Polakom, obecni świadkowie zawezwali policjanta celem sporządzenia protokółu. Po stwierdzeniu personalij świadkowie zajścia samorzutnie wygotowali skargę do prokuratora, który z kolei wytoczył proces. Na przewodzie sądowym wszyscy świadkowie potwierdzili winę Żydówki.

Po naradzie sąd wydał wyrok, mocą którego Żydówka, Ewa Ickant, została skazana na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia, przy czym z miejsca odprowadzono ją do więzienia. Sąd w motywach podkreślił fakt, że użyła obelżywych słów w całej świadomości.

Co się dzieje za kulisami „Polskiej Spółdzielni Robotniczej"

Robotnicy polscy wyzyskiwani przez spółkę spekulantów żydowskich i działaczy związków klasowych

Ł ó d ź, 23. 2. — Niejednokrotnie demaskowaliśmy obłudną grę czerwonych towarzyszy, mianujących się jedynymi „obrońcami" interesów robotniczych. Obecnie do potężnego wieńca obłudy socjalistycznej dorzucamy jeszcze jeden kwiatek, ilustrujący dosadnie metody i sposoby, jakimi towarzysze „bronią" interesów robotniczych.

W Łodzi przy ulicy Wólczańskiej 128 mieści się tkalnia mechaniczna pod firmą „Polska Spółdzielnia Robotnicza", zatrudniająca około 40 robotników na dwie zmiany. Historia tej „Spółdzielni" przedstawia się dość ciekawie. Pierwotnie właścicielem fabryki był Żyd Unkel, który po różnych machinacjach i spekulacjach ogłosił plajtę. Co się za tą plajtą kryło, nie wiadomo, dość, że sprytny Żyd dobrawszy sobie odpowiednich kompanów w osobach działaczy Związku Klasowego, polecając im nadzór nad stnowił założyć wspomnianą „Spółdzielnię". Oczywiście Żyd Unkel został zaraz głównym kierownikiem technicznym, jako personel kierowniczy wystąpili Żydzi Mino, Wajskopf i inni. Nie zapomniano też oczywiście o wymienionych działaczach Związku Klasowego, ploecając im nadzór nad robotnikami. Wszyscy ci organizatorzy „Spółdzielni" ustanowili, że każdy robotnik przyjęty do pracy musi 8 dni przepracować darmo, zapłacić wpisowego 10 zł i ponadto ratami wpłacić jeszcze 25 zł.

Pomimo tak trudnych warunków otrzymania pracy w „Spółdzielni", zgłosiło się wielu chętnych. Spodziewając się, że po wypełnieniu żądanych warunków będą mieli stałą pracę oraz udział w zyskach.

Co się jednak okazało? Robotnicy za pracę na czterech krosnach przez 6 dni w tygodniu otrzymali zaledwie 8 do 10 zł a w wyjątkowych tylko wypadkach 15 złotych. Ponadto nie prowadzono żadnych książeczek obrachunkowych i nikt z robotników nie mógł skontrolować, na co poszedł jego wkład. Żyd Unkel, dawny właściciel fabryki, wypłacał robotnikom kiedy chciał, bez żadnych obliczeń, po 5 czy po 8 zł i sprawa była załatwiona. Wszelkie odruchy niezadowolenia u robotników tłumili panowie ze Związku Klasowego Banasiak i Pawlak, odwołując się do ich „uświadomienia" klasowego, nakazując karność i t. p.

Ot taki miniaturowy „sow-choz" z szumnymi hasłami, z zarządcami Żydami, ich poplecznikami czerwonymi towarzyszami i niemiłosiernym wyzyskiem robotników. Próbka sowieckiej matuszki.

Gdy zaś znaleźli się robotnicy, którzy mieli odwagę upomnieć się o swe prawa — spółka żydowsko-socjalistyczna miała na to radykalną radę — redukcję.

Stało się tak z robotnicą Prochowską Sabiną, która pracując w „Spółdzielni" od września ubiegłego roku, opłaciwszy żądany wkład, zarabiała tygodniowo od 7 do 8 zł. Gdy Prochowska zażądała podwyżki, odpowiedziano jej natychmiastową redukcją.

A słyszeli wy towarzysze coś o umowie zbiorowej? Te 8 zł jako sześciodniowy zarobek na czterech krosnach to u was w sam raz?

Gdyby to działo się gdzieindziej, to by wy wiedzieli, gdzie się udać a i towarzysz Birenfeld miałby co pisać. Ale że to wasza żydowsko-socjalistyczna spółka, to niczewo? A?

Marzy się wam „batiuszka" Stalin, Dnieprostrój, Magnitogorsk i knut!

Oto jak wygląda „obrona" interesów robotniczych przez czerwonych towarzyszy.

Znieść ubój rytualny

K i e l c e, 24. 22. — Dnia 21 bm. odbyło się w Kielcach zebranie cechu rzeźnicko - wędliniarskiego. Dokonano wyborów nowego zarządu cechu, na którego czele jako starszy stanął p. M. Wójcicki a jako podstarszy p. B. Urbański, poza tym uchwalono budżet na rok 1937. Obradowano także nad zwalczaniem nielegalnych warsztatów, które ze szkodą dla fachowego rzemiosła, szerzą się w Kielcach.

Najwięcej czasu zajęła sprawa unarodowienia handlu mięsem wołowym. Ożywiona dyskusja wykazała bodaj zupełną niemożność prowadzenia handlu mięsem wołowym przez rzeźników chrześcijan nawet w małym zakresie, gdyż ustawa o ograniczeniu uboju rytualnego właściwie w niczym nie przyczynia się dotychczas w praktyce do uzdrowienia stosunków na rynku mięsnym, przeciwnie, często jeszcze wzrasta zdolność konkurencyjna rzeźników Żydów, przez zadziwiającą lojalność ludności żydowskiej do rytuału, objawiającą się w płaceniu od 40 do 100 proc. wyższej ceny za mięso „koszerne". Umożliwia to Żydom, przy dużych kontyngentach uboju rytualnego, odstępowanie zadów z uboju rytualnego dla ludności chrześcijańskiej po cenach dumpingowych. Przed wprowadzeniem ustawy mięso „koszerne" kosztowało 1 zł, „trefne" 85 gr, zaś w dniu 1 stycznia br. ogłoszono w bóżnicach cenę mięsa „koszernego" 1,40, obecnie 1,50, „trefne" zaś wzgl. zady z uboju rytualnego sprzedają Żydzi w detalu po 85 gr a w hurcie po 60 gr za 1 kg.

Przy takich „kombinacjach" żydowskich i zasilaniu Żydów bezprocentowym kredytem z Ameryki, trudno mówić o tym, aby rzeźnicy Polacy wytrzymali zabójczą konkurencję Żydów. To też zebrani uchwalili rezolucję, w której domagają się całkowitego skasowania uboju rytualnego. Rezolucję tę delegacja cechu wręczy p. wojewodze.

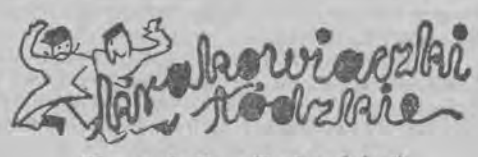

(Na melodię „Krakowiaka").

Nowy rozkład jazdy
Wejdzie wnet w użycie,
P. K. P. chce służyć
Wszystkim znakomicie.

Była konferencja
Wśród niemałej wrzawy,
Uradzono krótszą
Podróż do Warszawy.

Uradzono również,
Że na okres postu
Będzie tu i ówdzie
Minutowy postój.

Jedno pominięto
(Nie moja to wina)
Uruchomić pociąg
Łódź — via — Palestyna.

Naród by przyklasnął
Hej, przez Polskę całą,
A Żydzi by mieli
Wygodę niemałą.

Polska Austrię stłukła
Poprostu na miazgę,
A z gości - bokserów
Leciały w krąg drzazgi.

W tym morał tkwi ważny,
Noś wysoko głowę,
Gdy masz serce mocne,
No i pięści zdrowe.

Niejeden na meczu
Wzdychał z ciężką troską,
By rozwiązać sportem
I kwestię żydowską.

Wtedy ta historia
Razby się skończyła,
Naprzykład spotkaniem:
Mincberg — contra — Piłat.

Kade.

†

Dnia 22 lutego 1937 r., zmarł nagle nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek, ś. p.

Józef Jezierski

przeżywszy lat 79. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25. bm. o godz. 14,30 z domu żałoby, ul. Grudzieniec 46 na cmentarz parafialny w Sołaczu, o czem zawiadamiają

w ciężkim smutku pogrążeni

Poznań **córka, synowie i wnuczka.**

→ **NERWOL** ←

Chemika Dra Franzosa, środek (nacieranie) **przeciw**

REUMATYZMOWI

kłuciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi. Do nabycia tylko w aptekach

Wyrób i główna sprzedaż

APTEKA MIKOLASCHA

n 21103 **LWOW Kopernika 1**

Krawiec męski

JAN KAMIŃSKI, Łódź Abramowskiego 31

front, 1-sze p. (dawniej Gubernatorska)

Przyjmuje roboty wchodzące w zakres krawiectwa z własnych i powierzonych materiałów. — Ceny przystępne.

n 38 362

KRYSTIAN WUTKE

właść. A. Wutke - **Łódź Piotrkowska 157**

poleca na sezon wiosenno-letni: **Nowości** w materiałach ubraniowych i paltotowych pierwszorzędnych firm bielskich i angielskich. Pledy, koce, kołdry i chustki.

HURT — DETAL

Na sezon letni przyjmuję futra na przechowanie.

n 38262

Luty
25
Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Cezarego W.
Piątek: Aleksandra b., Wiktora m.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Sławoboja
Piątek: Mirosława
Słońca: wschód 6,51
zachód 17,22
Długość dnia 10 g. 31 min.
Księżyca: wschód 18,02, zachód 6,20
Faza: Pełnia o 9 godz.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91
TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkiewiczowej — Zgierska 87, Hartmana (Żyd) — Brzezińska 24 Rowińskiego — pl. Wolności 2, Perelmana (Żyd) — Cegielniana 32, Cymera — Wólczańska 37, Danieleckiego — Piotrkowska 127, Wojcickiego — Napiórkowskiego 27.

Pogotowie P. C. K.: tel. 102-48 Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10. Pogotowie miejskie: tel. 102-90. Straż ogniowa: tel. 8.

Teatr Miejski — „Beben".
Teatr Popularny — „Damy i huzary".

KINA ŁÓDZKIE:

Adria - Metro — „Tajna brygada".
Corsa — „Zemsta Johna Ellmana" i „Caliente — miasto miłości".
Capitol — „Biały anioł".
Capitol — „Orzeł krymski".
Mimoza — „Ostatni akord" i „Małżeństwo z ogłoszenia".
Miraż — „Fedora".
Oświatowy-Słońce — „Mazurka" i „Wielki plan".
Przedwiośnie — „Jej ekscelencja babka".
Palace — „Dla ciebie Mario".
Rialto — „Dzieci szczęścia".
Ikar — „Kaprys pięknej pani" i „Żółty skarb".
Stylowy — „Moja maleńka".

KOMUNIKATY

WIELKIE ZEBRANIE KUPIECKIE. Staraniem Wydziału Gospodarczego Str. Narodowego w Łodzi odbędzie się dnia 7 marca rb., o godz. 10 rano, w sali Tow. Śpiew. przy ul. 11 Listopada nr. 21, wielkie przedświąteczne zebranie kupieckie, na którym m. in. przemawiać będzie delegat Zarządu Głównego Str. Narodowego w Warszawie.

PRZEDSTAWIENIE DLA NARODOWCÓW. Zarząd okręgowy Stron. Narodowego w Łodzi na poniedziałek, dnia 1 marca zakupił dla swych członków przedstawienie w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18, gdzie zostanie odegrana świetna komedia Fredry pt. „Damy i huzary". Przedsprzedaż biletów w lokalu zarządu okręgowego Stron. Nar., ul. Piotrkowska nr. 86, IV ptr. m. 10 i w administracji „Orędownika", ul. Piotrkowska 91 — w dniu przedstawietnia przy kasie teatralnej, ul. Ogrodowa 18.

NADESŁANE

Wyjaśnienie. P. adw. Bolesław Grochowski prosi nas o zaznaczenie, iż w swojej mowie obrończej, wygłoszonej na procesie przeciwko Szaniawskiemu, nie użył zwrotu, jakoby p. Tadeusz Szaniawski, ojczym oskarżonego, był alkoholikiem.

KRONIKA MIEJSCOWA

Brak chleba. Wobec tego, że władze administracyjne odroczyły rozstrzygnięcie kwestii podwyższenia cen chleba i nadal utrzymany jest dotychczasowy cennik, przewidujący 35 groszy za kilo chleba pytlowego, piekarze poczęli stosować środki represji w postaci ograniczenia wypieku. W dniu wczorajszym we wszystkich dzielnicach miasta już w godzinach rannych dawał się odczuć brak chleba i w sprzedaży znajdował się głównie ciemniejszy, a zatem tańszy chleb. Władze zarządziły kontrolę, mającą na celu przeciwdziałanie spekulacji i ukaranie winnych. Ze swej strony cech piekarzy wyjaśnia, że piekarze ograniczają się w wypieku z powodu niemożności nabycia mąki w dostatecznej ilości po cenach ustalonych. — Jak to już niejednokrotnie podawaliśmy, drożyzna chleba jest wynikiem spekulacji na rynku zbożowym ze strony hurtowników, którymi w 95 proc., o ile chodzi o okręg łódzki, są Żydzi.

NOTUJEMY

Echa incydentu na posiedzeniu Rady Miejskiej. Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 7 stycznia rb. doszło do incydentu między radnym Obozu Narodowego Szwajdlerem a żydowskim radnym adw. Wajcmanem. Pierwsza rozprawa została odroczona celem powołania świadków wskazanych przez strony. Obecnie ponowna rozprawa została wyznaczona na 26. bm.

ZE ŚWIATA PRACY

Urzędowe cyfry. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej ilość osób, poszukujących pracy, zarejestrowanych do dnia 20. bm. na terenie woj. łódzkiego: Łódź, powiat łódzki i łęczycki 51 407 osób: Kalisz, powiat kaliski. kolski, koniński, turecki i wieluński 7332; Pabianice, powiat łaski i sieradzki 7 117; Piotrków Tryb. i powiat piotrkowski 3 631; Radomsko i powiat radomszczański 1 920; Tomaszów Maz. powat brzeziński 6 486 razem 77 896 osób.

Osamorząd w ubezpieczalni. W związkach zawodowych obecnie przygotowuje się akcja ogólna o podwyżkę płac w związku ze wzrostem cen artykułów pierwszej potrzeby. W toku obrad nad planem akcji, w przewidywaniu, że proklamowany musi być strajk ogólny, gdyż przemysł nie zgodzi się dobrowolnie na podwyżkę, włókniarze zamierzają równocześnie wysunąć żądania wprowadzenia samorządu w ubezpieczalni i unormowania sprawy ubezpieczeń, pomocy lekarskiej, lecznictwa sanatoryjnego itd., gdyż obecny system rządów komisarycznych ma wyłącznie na celu oszczędności i nie licząc się zgoła z potrzebami ubezpieczonych. — Kwestia ta ma być szczegółowo omówiona i w razie ewentl. strajku ma być wysunięta jako jedno z zasadniczych żądań robotniczych.

Likwidacja zatargów. W inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu w firmie Eitingon na oddziale wykończalni przy ul. Radwańskiej 30. Uzyskano porozumienie i ustalono, że szczegółowe wyliczenia należności robotniczych z tytułu różnicy w płacach ustalone zostaną bezpośrednio między delegatami robotniczymi i zarządem firmy. Zatarg został zlikwidowany.

Druga konferencja odbyła się w sprawie zatargu, powstałego w fabryce pończoch Kiebsza przy ul. Sienkiewicza 65. — Firam zapowiedziała redukcję robotników, ci zaś przeciwstawli się temu i równocześnie wystąpili z żądaniem unormowania płac. Na konferencji przedstawiciel firmy zgodził się cofnąć zapowiedzianą redukcję, oraz przeprowadzić obliczenia i wypłaty różnicy w płacach, tak, że zatarg został zlikwidowany.

SYTUACJA STRAJKOWA

Nowy strajk okupacyjny. W browarze spadkobierców Anstatta (Pomorska 36) wybuchł strajk okupacyjny z powodu obniżenia płac. Na odbytej wczoraj konferencji uzyskano porozumienie i zatarg został zlikwidowany.

Strajk w pończoszarniach rozszerza się. W ciągu dnia wczorajszego strajk w pończoszarniach, przy okrągłych maszynach, rozszerzył się i objął wszystkich robotników, w liczbie 3500 ludzi. W dniu dzisiejszym mają być podjęte wstępne rokowania. Strajkujący wysuwają żądanie podwyższenia płac o 20 proc. z powodu drożyzny oraz objęcia przepisami urlopowymi wszystkich bez wyjątku fabryk, gdyż dotychczas małe (do 5 robotników) nie podlegały tym przepisom.

Lokaut w żydowskiej fabryce czekolady. Przedwczoraj została podpisana umowa zbiorowa dla fabryk czekolady. Właściciele żydowskiej fabryki „Patria" (Żeromskiego 50), Żydzi Malcer, Szwarc i Wołkowski odmówili podpisania umowy i w związku z tym robotnicy postanowili podjąć strajk okupacyjny. Wczoraj żydowscy fabrykanci, uprzedzeni o zamierzeniach strajkowych, zamknęli fabrykę, oświadczając, że czynią to w obronie przed zniszczeniem nagromadzonych surowców i że fabrykę uruchomią w terminie przez siebie ustalonym. 75 robotników zostało wskutek lokautu pozbawionych pracy. Inspektor pracy zajął się likwidacją powstałego zatargu.

Okupacja majstrów trwa nadal. — Strajk majstrów w żydowskiej Widzewskiej Manufakturze wczoraj trwał w dalszym ciągu. Jedynie majstrowie na przędzalni podjęli pracę. Strajkującym dostarcza pożywienia związek w porozumieniu z rodzinami. Podjęte mają być rokowania, choć firma zastrzegła, że na konferencję nie wyśle przedstawiciela, dopóki majstrowie zajmują mury fabryczne.

KRONIKA WYPADKÓW

Żywcem zasypany. W wykopie żwirowym we wsi Łagiewniki pod Łodzią w czasie wydobywania żwiru oberwała się stroma ściana i masy piasku oraz żwiru zasypały trzech furmanów, pracujących w dole Dwóch zdołało się wyratować, trzeci natomiast, 28-letni Ludwik Konieczny został przysypany grubszą warstwą żwiru i gdy po kilkunastu minutach odkopano go, już nie żył.

JUDAICA

I tam też Żyd! W oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego w Łodzi pracuje w charakterze zastępcy kasjera — Żyd!

Właściciele hederu ukarani. Czterech wpsółwłaścicieli żydowskiej szkoły religijnej „Machizykaj Chadas" (Polna 7) zostało pociągniętych do odpowiedzialności karnej za niepłacenie ubezpieczalni składek, potrąconych od pracowników szkoły. Sąd starościński skazał Szyję Doroskiego na 10 dni aresztu, Joska Grylaka na 8 dni aresztu, Szlamę Korca na 300 zł grzywny i Szlamę Ejbuszyca na 200 zł grzywny.

Ochotnik... do dezercji. Wolf Berger, zamieszkały przy ul. Lotniczej 12, niezbyt kwapił się do służby wojskowej, tak, że w rezultacie na komisję poborową doprowadzić musiała go policja. Za tę opieszałość pociągnięto Bergera do odpowiedzialności karnej. Sąd skazał żydowskiego „ochotnika" na 14 dni aresztu.

KRONIKA SĄDOWA

Niefortunny strzelec. Bolesław Trygier z ul. Zawiszy 42, w stanie pijanym wszczął awanturę i począł strzelać z rewolweru na wiwat, po czym rzucił rewolwer na ziemię. Broń wypaliła i kula trafiła przechodzącego w pobliżu Kazimierza Małolepszego, który został ranny w nogę. Policja zatrzymała Trygiera i odebrała mu broń. Trygier został niezwłocznie odesłany do starostwa i administracyjnie skazany na 200 zł grzywny i konfiskatę broni. Niezależnie od tego odpowiadać będzie za spowodowanie uszkodzenia ciała. Rannego Małolepszego przewieziono na kurację do szpitala.

KRONIKA SPORTOWA

Geyer — Zjednoczone. W nadchodzącą niedzielę w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej, o godz. 11,30 odbędzie się spotkanie bokserskie pomiędzy zespołami gospodarzy i Zjednoczonych. W ramach tego spotkania dojdzie do kilku interesujących walk, a mianowicie: Michalak — Augustowicz, Kulibabka — Kijewski, Cyran — Gawin oraz Jaskuła — Wurm.

I. K. P. w Warszawie. Na nadchodzącą niedzielę, 28. bm. drużyna mistrza Łodzi I. K. P. wyjeżdża do Warszawy, gdzie rozegra spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie z tamt. Okęciem. W ramach tego spotkania odbędzie się cały szereg sensacyjnych walk.

Łódź — Warszawa w Łodzi. W nadchodzącą niedzielę, dnia 28. bm. w basenie łódzkim odbędzie się spotkanie pływackie dwóch reprezentacyj pływackich Warszawy i Łodzi o „nagrodę młodych". Zwycięzca tego spotkania rozegra następnie dalszy mecz pływacki z reprezentacją Śląska.

Mistrzostwa indywidualne w zapasach i boksie. Zarząd łódzkich władz atletycznych ustalił na ostatnim posiedzeniu terminy mistrzostw indywidualnych okręgu łódzkiego w zapasach i podnoszeniu ciężarów. Mistrzostwa te odbędą się mianowicie w dniach 6 i 7 marca. Indywidualne mistrzostwa bokserskie seniorów okręgu łódzkiego odbędą się najprawdopodobniej w dniach 17—21 marca w sali Teatru Geyera.

Finał mistrzostw zapaśniczych. Nadchodząca niedziela będzie dniem zakończenia drużynowych mistrzostw zapaśniczych okręgu łódzkiego. Jako ostatnie spotkanie odbędzie się spotkanie dwóch najgroźniejszych rywali Wimy i I. K. P. Zawody te odbędą się w sali Wimy, o godz. 11,30. Wynik spotkania nie będzie zasadniczo decydował o zdobyciu tytułu mistrza, gdyż zespół I. K. P. nawet w razie poniesienia porażki, mistrzostwo ma zapewnione.

Sokół — I. K. P. w Pabianicach. Łódzkie drużyny I. K. P. i Sokoła rozegrają w najbliższą niedzielę w Pabianicach w sali kina Miejskiego towarzyskie spotkanie bokserskie. Drużyny powyższe wystawiają następujące składy: I. K. P. — Marcinkowski, Stasiak, Zygier, Pik, Więckowski, Rumpel, Schön i Weber. Sokół — Wal, Bronisławski, Szczeciński, Wacławek, Pasternacki, Muszyński i Dybilas.

KRONIKA PABIANIC

Z ruchu narodowego. W niedzielę ub. w lokalu własnym przy ul. Pułaskiego 13/15 odbyło się roczne walne zebranie koła Stronnictwa Narodowego w Pabianicach. Wobec licznie zebranych członków zagaił zebranie ławnik Kl. Nar. p. Kuśmider, po czym odśpiewano Pieśń Bojową. Po formalnościach wstępnych nastąpiły z kolei sprawozdania poszczególnych członków zarządu i sekcyj. Z sprawozdań tych wynika, że placówka tut. S. N. według zakreślonego programu pracy odbywała regularnie zebrania ogólne koła i zarządowe. Zorganizowano szereg większych publicznych odczytów z udziałem znanych mówców zamiejscowych. Urządzono różne okolicznościowe obchody i uroczystości oraz wieczorki. Przeprowadzono kursy kandydackie i wreszcie przy każdej okazji, gdzie tylko było możliwe prowadzono akcję uświadamiania narodowego. Po dyskusji udzielono zarządowi pokwitowania. Dalsze przewodnictwo objął delegat zarządu okręgowego z Łodzi. Wybrano następnie zarząd nowy, który pozostał z niewielkimi zmianami. Po wyczerpaniu porządku obrad odśpiewaniem hymnu Młodych zakończono zebranie.

Wyłożenie budżetu miasta do wglądu płatników. W biurze magistratu wyłożony został do wiadomości publicznej i zgłoszenia piśmiennych zarzutów przez płatników podatków budżet miasta na rok administracyjny 1937/38, który przedstawia się w dochodach zwyczajnych zł 1 374 700,—, w dochodach nadzwyczajnych zł 1 028 012 razem 2 402 712, w rozchodach wydatkach zwyczajnych zł 1 271 604, w wydatkach nadzwyczajnych zł 1 131 108, razem zł 2 402 712.

Kino dla bezrobotnych i najbiedniejszych W czwartek i piątek, tj. dn. 25 i 26 bm. w miejskim kinie Oświatowem o godzinie 5 po poł. będzie wyświetlany film pt. „Nasz chleb powszedni". Dla bezrobotnych wejście 15 gr. Dla najbiedniejszych rozdano już 100 biletów bezpłatnie.

Z obrad Komitetu Niesienia Pomocy. W poniedziałek ub. w sali O. S. P. w obecności pp. starosty i wicestarosty pod przewodnictwem prezydenta m. p. Futymy odbyło się zebranie, na którym kierownicy poszczególnych sekcyj zdali sprawozdanie. Z zadeklarowanych ogólem 100 tys. zł zebrano 54 tys., pozostaje więc jeszcze do zebrania 46 tys. Prócz ogólnej pomocy Komitet dożywia dziennie 500 dzieci. Poruszano też sprawę, by wydawany węgiel i kostki kawy nie zostały później odciągane.

Żydzi okradają się wzajemnie. Sosna Ruchla, zam. Majdany 5, zameldowała w tut. komisariacie P. P., że Abraham Sieradzki, Konopna 1, przywłaszczył sobie dwie osnowy i jeden wątek jedwabny wartości razem 2.000 zł.

Akcja rzeźników i wędliniarzy. Rzeźnicy i wędliniarze chrześcijanie postanowili więc się przed nieuczciwą konkurencją żydowską w handlu mięsem bronić. Specjalna delegacja udała się do prezydenta miasta p. Futymy domagając się ograniczenia uboju rytualnego w Pabianicach odpowiednio do liczby ludności żydowskiej i zwiększenie nadzoru nad wykonaniem ustawy ubojowej. Niezależnie od tego będzie wysłany odpowiedni memoriał do Pana Wojewody. Narazie więc pozostaje samoobrona chrześcijańskich sklepów rzeźnickich i żaden Polak chrześcijanin nie powinien nabywać mięsa z jatek żydowskich, lecz tylko popierać swoich, to i Polak będzie mógł mięso taniej oddać. Przez taką solidarność przyczynimy się wszyscy do tego, że Żydzi będą tylko tyle bili i le sami skonsumują.

KRONIKA ZGIERZA

Jeszcze nie zatwierdzono prezydenta. Wybranego na prezydenta Zgierza p. Jana Świercza, którego zatwierdzenia spodziewano się w ubiegłym tygodniu, dotąd nie zatwierdzono. Liczyć jednak należy, że w najbliższych dniach nowo wybrany prezydent zostanie zatwierdzony.

Sytuacja w przemyśle włókienniczym bez zmian. Po odbyciu się już 18 konferencii w Zgierzu, Ozorkowie, Aleksandrowie, Konstantynowie i Zduńskiej Woli, celem których było unormowanie czasu pracy, żadna z konferencyj nie dała pożądanego rezultatu, gdyż właściciele tkalni zarobkowych wszystkich innych miast oprócz Zgierza nie wyrażają na to zgody, dopóki sprawa unormowania czasu pracy nie zostanie załatwiona w Łodzi.

Po strajku w „Dykcie". Strajk wywołany przez żydowsko - socjalistyczno-skomunizowany Związek Włókniarzy w fabryce dykty klejowej przy ul. szosie Konstantynowskiej w Zgierzu, której właścicielem jest Żyd Rachlin, nietylko, że nic nie dał korzyści, ale robotnicy zostali narażeni na poważne straty. Strajk trwał od czwartku, dn. 18. bm. do dn. 20. bm., kiedy w dniu tym w nocy usunięto strajkujących przy pomocy policji z fabryki Dykty, dotąd jeszcze nie uruchomiono pomimo, że wszyscy chętnie przystąpiliby do pracy. Obecnie z pośród zatrudnionych szereg osób zostanie zwolnionych z pracy, po czym uruchomiona zostanie fabryka.

KRONIKA SIERADZA

Z ruchu narodowego. W niedzielę odbyło się zebranie S. N. z referatami politycznymi pp. Radeckiego i Balcerzaka. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych i pieśni bojowej.

Rekolekcje. Miejscowe duchowieństwo urządza od 25—27. bm. rekolekcje dla uczennic szkół powsz. z całej parafii, a w następnym tygodniu dla uczniów. Natomiast rekolekcje dla parafian odbędą się 7, 8 i 9 marca w kolegiacie, urządzone staraniem ks. prałata Pogorzelskiego.

KRONIKA KOŁA

Z ruchu narodowego. W niedzielę, 21. bm. o godz. 15 odbyło się w Kole nadzwyczajne zebranie Str. Nar. Przewodniczył kierownik koła miejskiego, p. Roman Sobczak. Referat polityczny wygłosił wiceprezes zarządu okręgowego S. N. w Łodzi, p. kpt. Leon Grzegorzak. Zebranie zostało zakończone odśpiewaniem Hymnu Młodych. Tego samego dnia wieczorem wiceprezes okręgowy, p. kpt. Grzegorzak przemawiał przed licznie zebranymi członkami Str. Nar. w Brudzewie, wywołując swym referatem wśród słuchaczy długo niemilknące burze oklasków.

KRONIKA TOMASZOWA

Samobójstwo przodownika P. P. W osadzie Ujazd pod Tomaszowem Mazow. popełnił samobójstwo przodownik P. P. Stanisław Pawiński. Pawiński w krytycznym dniu bawił wieczorem u znajomego w Ujeździe i w czasie jego nieobecności targnął się na życie, oddając do siebie z rewolweru śmiertelny strzał w szyję. Przyczyna samobójstwa nie została narazie ustalona. Pawiński osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Budowa parku turystycznego. Zarząd miejski w Tomaszowie w opracowanym planie robót inwestycyjnych na rok 1937 uwzględnił dalszą budowę parku turystycznego na Niebieskich Źródłach. Przewidziane są: budowa pawilonu kawiarnianego, mostów, dróg oraz założenie zieleńców i trawników.

Wieczór literacki. Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Nauki Literatury i Sztuki w dn. 25. bm. odbędzie się w sali straży ogniowej wieczór literacki, na którym p. Jarosław Iwaskiewicz wygłosi odczyt pt. „Chopin i George Sand".

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. U listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3,— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 35-24, 40-72.
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 liczb = jedno słowo, i, w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

MEBLE oraz **roboty tapicerskie** poleca:

A. SZUBSKI

ŁODŹ, Rzgowska 9

ng 3 850

1. DOMY - PARCELE

Nowy

dom dwupiętrowy zabudowaniem, ogrodem sprzedam 13.000, wpłaty 7.500 hipoteka. Sobczak, Ostrów Wlkp., Polna 19. n 38 318

Dom

składem przy rynku, powód spłata hipoteki tanio sprzedam. Maria Ottowa, Grodzisk, Rzeźnicka 1. n 38 644

Dom

5 mórg, prywatne, Wągrowiec przy lesie — 5.500, wpłaty 3 500, śpiesznie. Saja, Wągrowiec, Piaskowa 7. zd 65 314

Dom

Kostrzynie ogrodem, zabudowaniem gospodarczem okazyjnie sprzedam. Agenci wykluczeni. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 70 463

Dom

rodzaj willi 10 unikacyj, ogrodem 9 000,— wpłaty 7 000,— wolny stempli, Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 71 837

Sprzedam

nowy dom w Kościanie, 20 minut od dworca, 4 lokatorów, pokój kuchnia, ¾ morgi ogrodu z domem gospodarczym. Cena 12 000 zł. Hipoteka amortyzacyjna 7 000 zł, wpłata 3—4 000,— zł. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 38 703

Dom

dwupokojowy przy tramwaju 7 000,—

Dom

dwa mieszkania 9 000

Dom

trzy mieszkania 12 500

Dom

pięć mieszkań, skład 18 000

Poza tym

wielki wybór w każdej cenie poleca Dom Zleceń, Poznań, Pocztowa 15, telefon 16-85. zd 72 091

2. PIENIĄDZ

Spólniczkę

do otwarcia składu papieru, która ma samodzielnie prowadzić poszukuje kupiec. Oferty Orędownik, Poznań zd 71 243

Wspólnik

lub wspólniczka 3 000 złotych — rentowny interes, kolonialka, — wódki, rzeźnictwo, okolica nadzwyczajna. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 71 102

Wynalazca

poszukuje wspólnika (czki), wymagany kapitał 2 000,— zł, zysk dzienny 100,— udowodnię. Oferty Orędownik, Poznań zd 71 823

Poszukuję

wspólnika 5 000,— Oferty Kurier Poznański zdg 71 939/40

6. OŻENKI

Kawaler

lat 27, kupiec pozna pannę posiadającą 3 500,— zł, cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań pod zd 70 171

Przystojny

inteligentny, trzeźwy kupiec, lat 31, wdowiec, córeczka, piękny plac budowlany, dwa składy kolonialkę, z braku znajomości poszukuje panny, ładnej, solidnej (wdówki do lat 30) która ma cośkolwiek gotówki. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 71 410

Rzeźnik

lat 24, przystojny szatyn, zamożny pozna pannę posiadającą 12 tys. cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 71 895

Kawaler

ogrodnik posiada większą gotówkę ożeni się w gospodarstwo. — Oferty Orędownik, Poznań zd 71 897

Dwudziestoośmioletni

kawaler poślubi panią z gotówką celem powiększenia przedsiębiorstwa. Oferty Agencja Orędownika, Września „Przystań". n 38 693

Która

niewiasta dzieci nie mająca, ani starszych poślubi kupca rynkowego po 60. Oferty Orędownik, Poznań zd 71 933

Kawaler

25, poszukuje panny gotówką 5 000,— w gospodarstwo. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 72 024

Kawaler

Poznaniak, dyrektor fabryki, 28, ożeni się. Posag wymagany. — Zgłoszenia z fotografią przyjmuje Wilhelm Świety, Mysłowice, Znaczek załączyć. zd 72 063

Dla

mego kolegi wojskowego lat 29, syna posiedziciela ziemskiego 750 mórg poszukuję panny dla wspólnego dobra majątek pożądany. Pośrednicy wykluczeni. Nieanonimowe oferty Orędownik, Poznań p. 20 231

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam

z powodu choroby zakład fryzjerski 2.200 mieszkańców, (na miejscu tylko jeden zakład). Ziemski, Kazimierz-Biskupi, pow. Konin. n 38 408

Cebuli

większa ilość na sprzedaż zaraz. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 71 645

Skład

nabiału, pieczywa, dobrze prosperujący z powodu wyjazdu zaraz sprzedam tanio. Wiadomość Orędownik, Poznań zd 71 466

Wyszynk

bez konkurencji, kolonialkę towarem, urządzeniem sprzedam korzystnie. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 71 647

Nasienie

białej akacji na sprzedaż. Zgłoszenia Agentura Wieleń, n. Noteci. ng 38 683-4

Skład

konfekcji towarów krótkich sprzedam. Obrót 30 000,— w dobrym ruchliwym miasteczku, blisko Poznania. Oferty Orędownik Poznań zd 71 111

70

prywatne, ziemia pszenna zabudowania masywne pod dachówka kompletnymi inwentarzami 13 000,— okazyjnie. Wędzikowski, Piekary 11, Poznań. zd 71 793

Skład

pieczywa i cukierków dobrze prosperujący sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 71 804

Kolonialka

mieszkaniem i maglem dobrze zaprowadzona z powodu rozbicia spółki natychmiast do sprzedania. Oferty Orędownik, Poznań zd 71 779

Piekarnia

z wielkim zabudowaniem, ogrodem korzystnie od wdowy, Wasiewiczowa, Kotlin, pow. Jarocin zd 71 843

Skład kolonialny

magiel, 2 duże piwnice z przyległym mieszkaniem w pełnym biegu, dobra egzystencja na sprzedaż z powodu wyjazdu, Jan Precz, Poznań, Piotra Wawrzyniaka 14, m. 21. zd 71 825

Gospodarstwo

12 morgowe sprzedam blisko Poznania, cena 6 000 zł. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 72 023

Gościniec

rzeźnictwo, i salka, 34 morgi — bardzo zdrowe, zabudowania, — Błaszakowa, Poznań, Półwiejska 15, m. 16. zd 71 995

Sklep

do sprzedania z racji wyjazdu właściciela z Radomska, w dobrym punkcie miasta. Wiadomość w Agenturze Orędownika, Radomsko, Piłsudskiego 22. n 38 698

Sklep

spożywczy do sprzedania, dobrze zaprowadzony w Brzeźnicy Nowej, pow. Radomsko, w dobrym punkcie wraz z mieszkaniem pokój z kuchnią. Wiadomość w Agenturze Orędownika, Radomsko, Piłsudskiego 22. n 38 699

Sprzedam

traktor Fordson pługiem Olivera 3 mtr., maszynę do nawozów Westfalia, Środa, Szosa Kórnicka 2. n 38 695

Pewna

egzystencja, centrum Poznania pensjonat - jadłodajnia w pełnym biegu sprzedam lub zamienię na dom 6—9 000,— ewentl. dopłata. Oferty Orędownik, Poznań zd 72 080

1 000 samochodów

rozebranych, używane części, podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład, Poznań, Dąbrowskiego 89, tel. 46-74 dg 22 194/5

Ciężarówka

(Chevrolet) 6 cylindrowa na chodzie tanio sprzedam. Szukała, Poznań, Grochowe Łąki 7. zd 72 068

10. MAJĄTKI

300

przy Poznaniu, obsiane bez inwentarzy od właściciela, — objęcie 5 000.— Kostencki, Poznań, Mielżyńskiego 22 — 12. zd 71 805

18. DZIERŻAWY

Dzierżawy

200—300 poszukuje dobrej ziemi. Oferty Kurier Pozn. zdg 71 758/9

Dom

nowy, 2 morgi buraczanej przy Jarocinie, objęcie 150,— roczna dzierżawa. Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 70 685

Wydzierżawię

3 pokoje z kuchnią, 2 morgi ogrodu, 100 drzew owocowych, światło elektryczne zaraz w Murowanej Goślinie. Cena według ugody. Zgłoszenia Walczak, — Pobiedziska. zd 71 739

Dzierżawy

gospodarstwa do 80 mórg poszukuję bez inwentarza. Jan Krawiec, Poznań, Tama Garbarska 4. zd 72 010

Skład

rzeźnicki warsztatem, mieszkaniem, nadający się i na skład kolonialny wydzierżawi zaraz. Stanisława Kozłowska, Mieścisko. zd 72 062

W mieście śmiglu w korzystnym miejscu na rynku jest do wynajęcia od 1 kwietnia

Skład

i mieszkanie, za dzierżawę ca 75 zł miesięcznie. Używanie ogrodu, podwórza i sprawa kaucji, wedle umowy. Zwracać się prosze z ewentualną oferta do p. Bronisławy Wojciechowskiej, Śmigiel, St. Rynek 22 od 1 marca do 1 marca br. zdg 72 064/5

23. ROZMAITE

Biedna

zdolna krawcowa prosi o wskazanie miejscowości na pracownie — Ponieważ nie ma gotówki na założenie, prosi litościwe osoby o pomoc. Łaskawe oferty pod „Biedna krawcowa", Łódź, Piotrkowska 91, Ekspozytura „Orędownika". zd 72 231

JEŚLI PRAGNIESZ COŚ SŁODKIEGO KUP MIESZANKI MARECKIEGO

FABRYKA CUKROW St. Marecki, Poznań

ng 36 795/7 św. Wojciech 28.

Sea krem CHRONI CERĘ PRZY MROZIE i ŚNIEGU

R. Barcikowski S. A. Poznań

ng 38 217/20

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Posady

z gotowaniem do samotnej osoby z prowincji poszukuje, miejscowość obojętna. Oferty Orędownik Poznań zd 71 904

Panienka

lat 18, poszukuje posady do lekkich prac domowych. Oferty Orędownik, Poznań zd 72 072

b) Inni

Chłopiec

biednych rodziców, lat 16, małego wzrostu, pragnie uczyć się odpowiedniego zawodu. Oferty Orędownik, Poznań zd 71 827

Krawiec

na sztuki lub w dom szuka zajęcia. Oferty Orędownik, Poznań zd 71 928

Praktykantów

rolnych i leśnych obeznanych z prowadzeniem szkółek hodowlanych, obór zarodowych, jedwabnictwem i przemysłem rybnym poleca „Bratnia Pomoc" Stowarzyszenia Studentek i Studentów Uniwersytetu Poznańskiego, Poznań, Al. Marsz. Piłsudskiego 7, telefon 39-46. zdg 67 625

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebna

służąca uczciwa do wszystkiego. Zgłoszenia Łódź, Kopernika 23, Marcinkowski (sklep). n 38 406

Kilku

dobrych krawców konfekcyjnych na robotę męską, jak marynarki i palta letnie, znajdzie natychmiast stałe zajęcie. Warunki od umowy. Pierwszeństwo mają ci, którzy wykażą się kilkuletnią praktyką w zawodzie krawiecko-konfekcyjnym. Reflektuje się na siły pierwszorzędne zamieszkałe w Łodzi i najbliższych okolicach. Bliższych wiadomości udzieli — Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego Łódź — Piotrkowska 86. n 38 407

Kurs trykotarski

(maszynowy wyrób swetrów, pończoch, rękawiczek itp.) Zgłoszenia przyjmuje informacyj udziela Chrześciański Skład Przedzy „Wełnianka". Poznań, Podgórna 13. Pg 24 577-53.392

Ogrodnik

kawaler samodzielny ogrodu warzywnego od marca potrzebny. Zgłoszenia pism, odpis świadectw Biały Biedrusko, „Gospoda". zd 71 795

Pani

lub panu za pożyczenie 500—1 000 zł na miesiąc czasu, dam stałe dobrze płatne zajęcie, zabezpieczenie pewne. Oferty Orędownik, Poznań zd 71 821

Pani

samodzielna, która przyjmie towar 1 000,— otrzyma stałą pensję, mieszkanie, fachowość niekonieczna. Oferty Orędownik, — Poznań zd 71 906

Młody

pomocnik fryzjerski potrzebny. Podanie warunków Aleksander, Kruszwica. zd 71 913

Ślusarze

mechanicy z własnymi narzędziami mogą się zgłosić. Oferty Orędownik, Poznań zd 71 996

Ekspedientce

oddam kiosk mieszkaniem samodzielnego prowadzenia, stała pensja. Warunek przejęcie towaru 1 000,— Oferty Orędownik, Poznań zd 72 048

Fryzjerka

lub pomocnik damsko-męski potrzebny zaraz. Zakład Fryzjerski, Grabów, pow. Kępno, M. Piłsudskiego 1. n 38 702

Rzeźnicki

czeladnik, młodszy samodzielny rzutki gotówką 1 000 zł zaraz potrzebny, praca samodzielna woj. lubelskie. Oferty pisemne Orędownik, Poznań zd 72 061

Bednarski

czeladnik potrzebny stała praca. Brunon Kliks, Międzychód n. W. ul. Rynkowa 6. zd 71 429

Służąca

uczciwa na małe miasto 15.— miesięcznie. Zgłaszać Poznań, ul. Wrocławska 9 — 9 (Golęcin) godzina 3—5. zd 71 863

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 26 lutego.

11.30 audycja dla szkół: (dla dzieci starszych). Słuchowisko pt. „Jak Sing zrozumiał, że kula jest nasz świat" — wg. opow. Sydney Rald'a, tłumaczyła Stefania Kossuthówna; **11.57** sygnał czasu; — **12.40** dziennik południowy; **12.50** „Hodujemy króliki ni skóre" — pogadanka; **15.00** wiadomości gospodarcze; **16.15** rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rekasa (ze Lwowa); **17.00** „Salazar" — dyktator Portugalii" feleton; **17.15** koncert solistów. Wykonawcy: Jadwiga Hennert — śpiew, Seweryn Śnieckowski — obój; — **17.50** „Encyklopedia mówiona" (z Krakowa); **18.00** pogadanka aktualna; **18.10** poradnik sportowy; — **18.50** „Przegląd prasy rolniczej" (z Wilna). Łódź i Katowice nadają aud. lok.): **19.00** „Kłamstwo" — fragment noweli Jerzego Andrzejewskiego; **19.20** „Z pieśnią po kraju"; **19.45** reportaż z marszu narciarskiego Zułów—Wilno (z Wilna); **20.05** pogadanka muzyczna; **20.15** koncert symfoniczny, Transmisja z sali filharmonii warsz. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyrekcja Kazimierza Wiłkomirskiego i Emil Sauer — fortepian; **22.30** „Narkotyk" — skecz Tristana Bernarda w przekładzie Kazimierza Bukowskiego (ze Lwowa); **22.45** muzyka salonowa — gra Mała Orkiestra P. R.

KRAJOWE

Piątek, 26 lutego.

Warszawa — 12.03 muzyka polska w interpretacji obcych (płyt) **15.15** koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego: **16.10** pogadanka społeczna: **16.30** muzyka dla dzieci (płyty): **18.16** poradnik sportowy: **23.00** d. c. muzyki salonowej — gra Mała Orkiestra P. R.

Lwów — 12.03 muzyka symfoniczna płyty: **14.30** koncert życzeń **15.30** lwowskie wiadomości bieżące: **15.35** „Młodzież lwowska przed mikrofonem": **15.55** informator turystyczny: **16.05** Claude Debussy — płyty: **16.30** piosenki angielskie na płytach: **18.16** poradnik sportowy lokalny: **18.20** „Głód w Dolinie Rohaczowych Stawów" — felieton: **18.30** Fritz Kreisler gra — płyty: **18.40** „Wartość człowieka przeciętnego" — pogadanka: **23.00** muzyka salonowa — gra Mała Ork. P. R. (z W-wy).

Wilno — 12.03 fragmenty z op. „Borys Godunow" — Mussorgskiego (płyty: **13.00** muzyka popularna (płyty); **15.25** życie kulturalne miasta i prowincji: **15.30** codzienny odcinek powy: „Historia wielkości upadku" Honariusza Balzac'a: **15.45** muzyka jazzowa (płyty); **16.00** nasze Zoo przeprowadza się, wygł. Feliks Dangel: **16.10—16.15** Kurt Weill: z opery za trzy grosze (płyty): **16.30** Schubert: Kwartet a-mol (płyty): — **18.20** jak spędzić święto? **18.25** ze spraw litewskich (w języku litewskim): **18.35** pieśni polskie i obce (płyty).

Toruń — 12.03 fragmenty z oper — (płyty): **13.00** wszystkiego po trochu — płyty: **15.35** jak spędzić święto — pog. krajozn.: — **15.40** „Fortepian i śpiew" (płyty): **15.55** fortepian i śpiew — płyty: **16.30** „Wędrówka sierotki Marysi na dwór króla Ciapciusia" — obrazek słuchowiskowy dla dzieci: **16.55** płyty: **18.15** poradnik sportowy: **18.20** Piotr Czajkowski: Wariacje na tem. rokokowy op. 33 w wyk. Tadeusza Kowalskiego — wiolonczela. Przy fortepianie Irena Kurpisz-Stefanowa.

Katowice — 12.03 muzyka polska w interpretacji obcych (płyty) z Warszawy: **13.00** koncert życzeń: **13.15** muzyka lekka (płyty): **13.58—14.00** wiadomości giełdowe: **13.35** chwilka społeczna: **15.40** — lekcja języka polskiego: **15.55 do 16.15** Enrico Caruso (płyty): **16.30** piosenki włoskie i hiszpańskie — (płyty): **18.16** poradnik sportowy lokalny: **18.20** „Jak spędzić święto?" **18.25** pieśni w wykonaniu Heleny Hrabi-Szaikiewiczowej: — **18.50** „Rola społeczno-patriotyczna poezji śląskiej w okresie przed plebiscytowym" — szkic literacki

Kraków — 12.03 Stokowski dyryguje (płyty), **14.00** lokalne wiadomości gospodarcze: **14.05** koncert symfoniczny (płyty): **15.30** — koncert wokalny (płyty): **15.55** — dokąd jechać w święto? **16.06** życie kulturalne Krakowa: **16.10** — wiadomości z dnia...: **16.30** orkiestra Marka Webera (płyty): — **18.16** lokalny poradnik sportowy: **18.20** recital śpiewaczy Stelli Martini i płyty.

Łódź — 12.03 muzyka w interpretacji obcych (płyt z Warszawy): **13.00** „Coś dla każdego" — (płyta za płytą): **14.57** Łódzkie wiadomości giełdowe: **15.40** „Jak spędzić święto?" **15.45** Rossini — Puccini (płyty): **16.30** muzyka dla dzieci (płyty z Warszawy): **18.16** poradnik sportowy lokalny: **18.20** mozaika muzyczna (płyty): **18.50** „Sześć lat wojny" — pogadanka popularna.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na piątek:

15.00 Praga. — Koncert pop. z udz. solistów. **15.45 Londyn R.** — Rec. fort.

16.00 Mediolan. Rec. wiolonczelowy Eurico Mainardi.

17.00 Droitwich. — Koncert symfoniczny.

18.00 Ryga. Melodie z filmów dźwiękowych.

19.35 Wiedeń. — Wielki koncert życzeń, **Ryga.** Utwory Borodina, koncert z okazji 50-lecia śmierci kompozytora. **Sztokholm.** Rec. skrzypcowy.

20.00 Belgrad. „Książ Igor" — opera Borodina. **20.10 Hamburg.** „Fra Diavolo" op. Aubera. **Królewiec.** Koncert symf. pod dyr. Brücknera. **20.30 Berlin.** Koncert symf. pod dyr. Schurichta. W progr.: Geminiani Debussy i Beethoven. **Sottens.** Wesoły koncert solistów.

21.00 Droitwich. „Ministrela z Kentucky" radiorewia murzyńska. **Mediolan.** Koncert symf. pod dyr. Lakosa Parodi. **Wiedeń.** Koncert Wied Ork. Symf. pod dyr. Kabasty i Robert **Soetens** (skrz.). **21.03 Bruksela flam.** — Koncert symf. z udz. solisty (de Greet — skrz.). **21.10 Sottens** — „Pijak uzdrowiony" op. Glucka-Hauga z płyt: **21.30 Lille** — „Tristan i Isolda" op. Wagnera. **21.45 Londyn R** — „Szekely Fono" op. Kodaly'ego.

22.30 Wiedeń. Muzyka wiedeńska, gra kwartet. **22.50 Hamburg** Koncert ork. symf.

23.00 Lipsk. Symfonia C-dur F. E. Muellera. **Droitwich.** Koncert symf. (Respighi, Wilson, R. Strauss).

24.00 Frankfurt i Sztutgart. — Koncert Beethovenowski z płyt (fantazja na chór i ork., uw. Egmont, koncert fort. Es-dur i symfonia nr. VII). **Radio Paris.** Koncert symf. pod dyr. Gaillarda.

Zastępstwa we wszystkich większych miastach Polski.

Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera p. t. „Dobra gospodyni piecze sama" jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszych zastępców. Cena obniżona 30 groszy.

P 24 931-O. O. 85

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10. do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika" Antoni Hram

95)

— Co słychać?... Dlaczego pan opuścił swój posterunek na poczcie? — zapytał Rutecki zdziwiony obecnością Haczewskiego w tym miejscu.

— Psst... — szepnął Ludwik, pociągając studenta za rękaw. — Ten jegomość, który idzie przed nami, o, ten po lewej stronie w tym bronzowym garniturze, to właśnie on odebrał przed kwadransem ów list — wskazał oczyma nieznajomego.

— Ach tak... — mruknął student. — Więc trzeba go dobrze śledzić. Czy potrafi pan dość konspiracyjnie się zachować, aby nie wzbudzić w nim najmniejszych nawet podejrzeń? — zapytał.

— W tym względzie nie mam najmniejszych wątpliwości — odparł Haczewski — jest natomiast inna niepokojąca mnie sprawa...

— No? — zainteresował się tamten.

— W odległości kilku kroków za mną posuwa się pewien młodzieniec, którego zauważyłem jeszcze na poczcie, na przeszło godzinę przed przybyciem tamtego. I to właśnie najgorsze, że stałem się obiektem jego stałych obserwacyj. Ten chłopak jak cień posuwa się za mną. Przypuszczam, że jest to wspólnik tamtego — odpowiedział Ludwik pośpiesznie.

— Hm... to gorzej — stropił się student. — W takich warunkach cały nasz plan może spalić na panewce...

— Więc co mamy robić? — zapytał Haczewski pokładając całą nadzieję w sprycie przebiegłego studenta.

— Zaraz... zaraz... trzeba coś wykombinować — myślał intensywnie Wiktor. — Przede wszystkim chciałbym zobaczyć tego jegomościa, który pana szpieguje.

— Trzeba to jednakże zrobić bardzo ostrożnie — przestrzegał Haczewski.

— Proszę być o to spokojnym — odpowiedział Rutecki z uśmiechem. — Zresztą, skoro jesteśmy zdemaskowani, nic nam już nie może więcej zaszkodzić. — Zobaczy pan zresztą, jak to potrafię przeprowadzić dyskretnie — dodał zamierzając wprowadzić w czyn swój ostatni zamiar.

Tymczasem śledzony przez Haczewskiego jegomość stanął na najbliższym przystanku tramwajowym i nim obaj mężczyźni mieli czas się zorientować, wskoczył do odjeżdżającego wozu.

Było za późno, aby uczynić to samo. Następny tramwaj mógł nadejść dopiero za kilka minut, wobec czego należało na razie zrezygnować z śledzenia tego pierwszego, a zająć się tamtym, pod obserwacją którego pozostawali teraz Rutecki i Haczewski.

— Teraz pokażę panu tego drugiego — szepnął Wiktorowi Haczewski. — Stoi w pobliżu nas i pozna go pan łatwo po popielatym sportowym garniturze, a zwłaszcza po niezwykle gładkiej, prawie kobiecej twarzy.

Zaledwie jednak się odwrócili, Rutecki omal nie wydał okrzyku zdziwienia.

— To przecież nie mężczyzna, a ta sama piękna blondyneczka, o której wam wspominałem — szepnął, pochylając się do ucha Ludwika.

— Czyż to możliwe? — zdumiał się tamten obserwując zgrabną figurkę „młodzieńca", który poznawszy również Rutecklego zawrócił szybko i wyraźnie uciekał przed natarczywymi spojrzeniami dwóch mężczyzn.

— Ależ naturalnie — potwierdził Wiktor. — Nie możemy jej stracić z oczu właśnie teraz, skoro zgubiliśmy tamtego, — pociągnął zdezorientowanego inżyniera za rękę i poczęli szybko podążać śladem oddalającej się dziewczyny w męskim stroju.

— Czym jednak tłumaczy pan sobie, panie Wiktorze, tę niezrozumiałą dla mnie przemianę? Nie przypuszcza pan chyba, aby taka miła dziewczynka pozostawała na usługach bandy — nastawał Ludwik, trawiony ciekawością.

— Nie trudno jest znaleźć na to odpowiedź — odparł Rutecki. — Moim zdaniem jest najprawdopodobniej autorką tego właśnie listu. Chciała już naprzód, przed wyznaczeniem spotkania, poznać swego przyszłego męża — uśmiechnął się zwalniając kroku, ponieważ potrafili już znacznie dopędzić tego podejrzanego „młodzieńca".

— Podziwiam bystrość pańskich spostrzeżeń i w związku z tym trafność wyciąganych wniosków — wyraził swe zdanie Haczewski. — Ale to zmienia z gruntu postać rzeczy. Skoro bowiem nie jest ona w żadnym stosunku z tą tajemniczą bandą, niełatwo nam będzie wpaść powtórnie na trop tamtych ludzi.

— Myli się pan, inżynierze — zaoponował Rutecki. — Ta właśnie dziewczyna ułatwi nam niepomiernie całe zadanie. Musimy ją zaczepić i przestrzec przed tamtym opryszkiem.

— Pan ją zamierza zaczepić? — zdziwił się szczerze Haczewski.

— Czy to będzie czymś nadzwyczajnym? — odparł Wiktor. — Czy panu nie zdarzało się nigdy zaczepić zgrabnej i przystojnej dziewczynki? — uśmiechnął się ukazując dwa rzędy białych i zdrowych zębów.

— To prawda — przyznał Ludwik. — Podziwiam jednak nie tylko już pański spryt, ale i beztroski humor, z jakim pan podchodzi do najniebezpieczniejszych i najtrudniejszych zarazem zagadnień.

— Pan inżynier jest nazbyt hojny w prawieniu mi komplementów — zażenował się nieco Wiktor. — W tej chwili mamy jednak poważną sprawę przed sobą, od której pomyślnego załatwienia może zależeć dalszy los naszego przedsięwzięcia — odpowiedział zmieniając drażliwy temat rozmowy. — Podejdźmy jednak bliżej, bowiem zamierzam bezzwłocznie wejść w bliższą znajomość z tym przystojnym „chłopaczkiem" — rzekł wyprzedzając nieco Haczewskiego.

Jakież jednak było ich zdziwienie, gdy ów przystojny „młodzieniec" odwrócił się w pewnej chwili i dostrzegając w pobliżu patrolującego policjanta podszedł śmiało do spieszonych tym nagłym zwrotem mężczyzn.

— Przepraszam panów — zagadnęła kobieta w męskim stroju — ale chciałbym się dowiedzieć, co jest powodem tak specjalnych zainteresowań panów moją osobą? — zapytała grzecznie, ale chłodno.

Wiktor i w tym wypadku nie stracił właściwego sobie humoru.

— Czyż może być w tym coś dziwnego, że piękna kobieta zwraca na siebie uwagę młodych ludzi? — odpowiedział pytaniem, rzucając dziewczynie kokieteryjne, łobuzerskie niemal spojrzenie.

— Kobieta?... Cóż to za nowy dowcip?... — zmierzyła roześmianego studenta karcącym spojrzeniem, choć zarumieniła się po same uszy, widząc, jak łatwo jej nieprzeciętna uroda zdołała ją zdemaskować.

— I my mamy niemniejsze prawo zapytać panią, co znaczy ta dziwna maskarada — żartował dalej Rutecki, ubawiony szczerze zażenowaniem młodej kobiety, której gniew, malujący się na zarożowionej twarzyczce, dodawał tylko uroku.

— Więc dobrze, jestem kobietą — przyznała marszcząc groźnie klasycznie wygięte linie czarnych, wąskich brwi. — Jestem kobietą, a oto moja legitymacja; panowie pozwolą ze mną do komisariatu — rzuciła w podrażnieniu, ukazując zaskoczonym mężczyznom swoją służbową legitymację, wystawioną na nazwisko policjantki obyczajowej, Janiny Horzelskiej.

Łobuzerska dotąd mina Rutecklego wydłużyła się nagle. Z zakłopotaniem spojrzał na swego towarzysza, którego twarz wyrażała nietajone zdumienie.

Z zakłopotania ich skorzystała policjantka, aby przyjść do siebie i odzyskać na nowo zachwianą chwilowo równowagę ducha. Była już napowrót sobą, „groźną" i pewną siebie.

— Proszę ze mną do komisariatu — powtórzyła swe poprzednie wezwanie już nieco ostrzejszym tonem.

— Czy można wiedzieć, jaki jest powód naszego aresztowania? — zapytał teraz Rutecki, kładąc specjalny nieco ironiczny akcent na tym ostatnim wyrazie.

— Wcale panów nie aresztuję — odpowiedziała Horzelska. — Jesteście panowie tylko podejrzani w pewnej sprawie i pragnę panów doprowadzić do komisariatu celem przesłuchania.

— Z całą przyjemnością — odpowiedział Wiktor. — Nigdy nie byłem konwojowany przez tak sympatycznego policjanta — począł żartować na nowo.

— Przypuszczam, że pan wkrótce straci nieco na humorze — odparła policjantka opryskliwie. — W każdym razie radziłabym panu już teraz zaniechać głupich żartów — rzuciła w podrażnieniu.

— Rrrozkaz, panie policjancie! — odpowiedział Rutecki podnosząc dłoń do kapelusza. Wiedział, że postępuje niewłaściwie, ale obudziła się w nim łobuzerska przekora w stosunku do tej niezwykle miłej i sympatycznej policjantki, której święte oburzenie na tak bezceremonialne zachowanie się aresztantów dodawało niezrównanego uroku.

Horzelska zacisnęła karminowe wargi. Dławiła ją wściekłość, a jednak czuła się bezradną wobec tych dwóch beztrosko roześmianych jegomościów, traktujących ją jak pierwszego lepszego podlotka.

Więc jak, panie inżynierze, idziemy? — zwrócił się teraz student do Haczewskiego.

— Znamy takich inżynierów... — mruknęła pod nosem policjantka. — Zresztą decyzja nie od panów w tej chwili zależy — powiedziała z odcieniem ironii.

— A co pani zrobi, jeżeli odmówimy udania się z panią do komisariatu? — zapytał Wiktor z przekorą.

— Wówczas zwrócę się o pomoc do pierwszego z brzegu policjanta — odpowiedziała Horzelska. — Zresztą nie zamierzam targować się panami i uczynię to nawet w tej chwili. — Powiedziawszy te słowa, skierowała się w stronę przechodzącego posterunkowego.

— Niech pani tego nie czyni — zatrzymał ją Rutecki. — Wolimy już z panią samą udać się do komisariatu.

Horzelska, zadowolona z upokorzenia Ruteckiego, zaniechała poprzedniego zamiaru i rozkazała młodzieńcom maszerować przed sobą we wskazanym kierunku.

Rutecki próbował przez drogę żartować, lecz Haczewski zachowywał się dziwnie poważnie. Może ten niespodziewany incydent podziałał na niego przygnębiająco, może perspektywa rozmowy z groźnym kierownikiem komisariatu odbierała mu humor, a może... może trapiły go nieznane nikomu uczucia i myśli... kto to wie?... Dość na tym, że przez drogę nie tylko nie odpowiadał na żarty Ruteckiego, lecz zdradzał wyraźne przygnębienie.

Gdy znaleźli się wkrótce w komisariacie policji obyczajowej, Horzelska pozostawiła obydwu „aresztantów" w poczekalni, pod opieką dyżurnej policjantki, a sama poszła zameldować się kierowniczce komisariatu.

W kilka minut później ukazała się we drzwiach i skinieniem głowy zaprosiła oczekujących młodzieńców przed oblicze pani kierowniczki.

Zanosiło się na poważną sprawę, gdyż zaledwie obaj mężczyźni znaleźli się w obszernym gabinecie, zaraz od progu spotkali się z karczącym i podejrzliwym wzrokiem starszej kobiety, siedzącej przy solidnym biurku.

— Panowie spoczną — powiedziała kierowniczka policji obyczajowej, wskazując stojące obok biurka krzesła.

Usiedli w milczeniu i oczekiwali mających nastąpić indagacyj.

Horzelska chciała wyjść, lecz powstrzymała ją kierowniczka:

— Pani będzie mi tutaj potrzebną, panno Janino.

Dziewczyna zawróciła od drzwi i zatrzymała się w służbowej postawie obok b...

Kierowniczka komisariatu przygotowała arkusz papieru, nałożyła na nos okulary i zwróciła się urzędowym tonem do mężczyzn:

— Panowie zechcą udzielić mi przede wszystkim pewnych osobistych danych. Musimy spisać tak zwane generalia, a więc nazwisko, wiek, zawód, adres i t. d. — objaśniła, biorąc pióro do ręki.

— Wszystko to może znaleźć pani w moim dowodzie osobistym — odpowiedział Haczewski, wyjmując z kieszeni paszport.

Rutecki uczynił to samo. Kierowniczka komisariatu wzięła dowody do ręki i poczęła je szczegółowo przeglądać. W miarę tego jej ponure dotąd oblicze poczęło się nieco rozjaśniać.

—Więc pan jest inżynierem? — zwróciła się do Haczewskiego.

— Podobno — wyręczył go Wiktor w odpowiedzi. — O ile tylko dowód nie jest fałszywy — dodał z uśmiechem.

Kierowniczka zbyła milczeniem tę złośliwą uwagę, natomiast Horzelska obdarzyła studenta karcącym spojrzeniem.

— Dowody panów są autentyczne — powiedziała po chwili starsza kobieta, zwracając tamtym paszporty. — Tym nie mniej jednak panowie zechcą udzielić mi odpowiedzi na kilka pytań. Być może, że zaszło tu jakieś nieporozumienie, które powinniśmy wyjaśnić.

— Jesteśmy do dyspozycji szanownej pani — powiedział Rutecki, skłaniając głowę z powagą.

— Panowie, jako ludzie inteligentni, wiedzą chyba dobrze, do jakich celów jest powołana kobieca policja obyczajowa — zagaiła kierowniczka komisariatu. — Głównym naszym celem jest walka z nierządem i wyłapywanie stręczycieli do tego podłego procederu. Od czasu do czasu udaje nam się prócz tego zdemaskować szajkę handlarzy żywym towarem. W tym celu mamy pod czujną obserwacją wszelkie lokale publiczne, dworce, urzędy pocztowe i tym podobne, gdzie często zostają zawiązywane znajomości pomiędzy podłymi naganiaczami a naiwnymi dziewczętami. Od kilku dni śledzimy pewnego podejrzanego jegomościa — mówiła dalej, — który drogą matrymonialnych ogłoszeń stara się nawiązać znajomość z młodymi dziewczętami. To zadanie zostało właśnie poruczone obecnej tu pannie Janinie Horzelskiej. Tymczasem, obok tamtego mężczyzny i panowie zwrócili na siebie podejrzenie mej policjantki dziwnym zachowaniem się w urzędzie pocztowym. O ile wiem, panowie nie mieli tam do załatwienia żadnego interesu, lecz wyglądało to na to, że jesteście stróżami bezpieczeństwa tamtego, znanego nam typka. Przypuszczenie to potwierdza jeszcze ten fakt, że panowie po opuszczeniu przez niego urzędu pocztowego, posuwali się jego śladem, co z jednej strony utrudniało obserwacje pannie Horzelskiej, a z drugiej znów wzbudziło w niej uzasadnione podejrzenie. Może panowie zechcą mi to wszystko wyjaśnić.

— O wyjaśnienie nie jest trudno — odparł Rutecki z uśmiechem — lecz jaką panie będą miały gwarancję, że wszystko to, co powiemy, będzie odpowiadać prawdzie?... Można przecież na poczekaniu wykombinować jakąś prawdopodobną historyjkę.

Takiego postawienia sprawy nie spodziewała się doświadczona kierowniczka komisariatu. Nie była przygotowana na to, by przesłuchiwany człowiek z góry poddawał w wątpliwość prawdziwość swoich zeznań. Wprawdzie dowodziło to pewności siebie podejrzanych młodzieńców, lecz równie dobrze mogło być sprytnie obmyślanym wybiegiem. Na szczęście kobieta znalazła właściwe, jak jej się zdawało, wyjście.

— Panowie nie sądzą chyba, że będę polegać na gołosłownym przedstawieniu sprawy — odpowiedziała. — To, co panowie powiedzą, musi być poparte wiarygodnymi dowodami.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Krzyk reklamy na ulicach Konstantynopolu

Handel skupia się przeważnie na ulicy a transakcje zawiera się przez okno

Turcja przeżywa obecnie jedną z najbardziej interesujących faz ciągłych przemian i eksperymentów we wszystkich dziedzinach życia. Przekształca się tu wszystko: historię, administrację państwową, obyczaje, nawet język, w wytrwałym dążeniu

do stworzenia państwa nawskroś nowoczesnego.

Dzięki usilnej pracy Kemala Ataturka, przyswojono większość zdobyczy cywilizacyjnych; zniknęły fezy i czarczafy, wygnano szerzących zacofanie derwiszów. Stary świat Wschodu, który przetrwał jednak uparcie w niektórych objawach życia zbiorowego, zamiera dość powoli i ociera się bezustannie o nowoczesne zdobycze postępu.

Dziedziną, w której pozostało wiele cech dawnego Wschodu, jest przedewszystkim handel, skupiający się nawet w większych miastach tureckich na ulicy. Ulica na Wschodzie bowiem jest nietylko arterią komunikacyjną, ale

terenem rozmaitego rodzaju tranzakcyj, ogniskiem, w którym skupia się najintensywniej życie mieszkańców.

To też legiony sprzedawców ulicznych stanowią nieodłączny składnik obrazu malowniczej ulicy Wschodu. Jeszcze przed kilku laty przekupnie uliczni w Konstantynopolu nie roboli różnicy pomiędzy dniem i nocą, latem i zimą, dniem pogodnym i ulewnym deszczem. Bez przerwy ciągnęły ulicami pochody kupców, wychwalających swe towary, a słońce dawno już zniknęło za Złotym Rogiem, kiedy odchodzili, unosząc kilka zarobionych piastrów w kieszeniach.

Dzieło reformacyjne Kemala Ataturka, ujęło również w tryby pracę sprzedawców ulicznych. Pod grozą surowych kar nie wolno im obecnie zaczynać swej pracy na ulicach Stambułu przed 8 rano, a kończyć ją muszą przed północą. Jest to koniecznie dla utrzymania względnego spokoju w porze nocnej.

Krzyk zastępuje tu wszelką inną reklamę:

najbarwniejszego plakatu, najjaskrawszego światła można nie dostrzec, krzyk zaś musi dotrzeć do uszu najbardziej roztargnionego przechodnia, najgłębiej pogrążonej w rozmowie z sąsiadką gospodyni domu.

Ósma rano na ulicach Stambułu! Tysiące ludzi, którzy żyją z krzyku, spieszy do pracy codziennie. Najprzód zjawia się „sudii",

sprzedawca wody, dźwigający beczułkę na plecach

i tuzin szklanek zatkniętych za pasem. Jego cechą charakterystyczną jest to, że nie można się z nim targować, w przeciwieństwie do innych kupców. Szklanka źródlanej czystej wody kosztuje bezapelacyjnie jednego piastra (około 4 groszy).

Następnie przebiega ulicami „balikdji"

sprzedawca ryb,

po czym rozpoczynają swą służbę „elmadji" i „halwadji".

sprzedawcy jarzyn i korzeni.

Żaden z tych poczciwców nie uznaje wagi. „Żadna waga nie jest ścisła, albo oszukuje mnie, albo klienta" — twierdzi pomarszczony, sędziwy sprzedawca. Cena naznaczana jest więc na oko, wywołując oczywiście ostre sprzeciwy i długotrwałe targi nabywców.

Gospodyni turecka jedynie po mięso musi wyjść na ulicę. Wszelkie inne

zakupy dokonywa przy pomocy kosza i długiego sznura.

Opuszcza kosz na sznurze przez okno i czeka, aż odpowiedni kupiec „dii" przejdzie ulicą. Kupiec kładzie towar do kosza, w którym znajduje również pieniądze. Oszczędne gospodynie rozpoczynają przy tej okazji targ, w którym nie rzadko bierze udział cała kamienica. Dyskusje są bowiem rozkoszą dla prawdziwego człowieka Wschodu.

Zrzadka przebiega ulicą „boyadii" — czyściciel butów, który z zawodu

jest zazwyczaj również filozofem.

Częstuje on swego klienta długimi wywodami z dziedziny politycznej, społecznej, religijnej lub artystycznej. W zimie zastępuje go „salepdii" sprzedawca gorącego napoju przeciw zaziębieniom. Taki „salepdii" to prawie lekarz. Romantykiem ulicy jest „piyankodii", sprzedawca losów loteryjnych. Krzyk jego, to nie jest zwykłe wychwalanie towaru, celem zwerbowania klienta. Krzyk „piyankodii" to poezja, w której maluje on piękną przyszłość wybrańca losu, który nabędzie u niego bilet no i, oczywiście, wygra.

Wszelkie zaburzenia w płucach...

mogą prowadzić do gruźlicy, toteż muszą być one wcześnie leczone i usuwane Przy uczuciu duszności, chrypce, zaflegmieniu, kaszlu stosuje się Zioła magistra Wolskiego ze znak ochr. „Pulmosa", zawierające rzadką roślinę chińską Schin-Schen. Uodparniają one organizm i łagodzą cierpienia płucne. — Wytwórnia: **Magister Wolski, Warszawa, Złota 14.**

n 36 586

Tomcio Paluch, karzełek-milioner

Narodziny potworka — Ciężkie życie — Karta się odwraca — Olśniewająca kariera

Kiedy John Stratton, ubogi urzędniczyna miejski w Bridgeport, stanu Connectient, wybrankę serca swego, Betty, wiódł do ołtarza, to z pewnością nie przewidywał losów życiowych, jakie stać się miały udziałem jego pierworodnego syna Charles'a. Na pewno nie przypuszczał, że syn ten

będzie nietylko najmniejszym człowiekiem w świecie, ale i równocześnie milionerem!

Gdy Charles Sherwood Stratton przed stu laty przyszedł na świat, ważył on 9 funtów, tak jak każdy normalny noworodek. Rósł też normalnie w ciągu sześciu miesięcy, potem jednak poczęły objawiać się różne anormalności. Jako dziecko jednoroczne Charles ważył tylko 15 funtów, a wzrost jego, wynoszący 2 stopy i 1 cal, nie zmienił się do dziesiątego roku życia. Ostatecznie Charles Stratton osiągnął wysokość 3 stóp, 4 cale i wagę 70 funtów. Życie tego „potworka" (jak go nazywano w domu rodzicielskim), nie było zgoła wesołe.

Rodzeństwo stroniło od niego i nie dopuszczało do wspólnych zabaw.

W obawie przed naigrawaniem rówieśników, liliputek nie opuszczał domu.

Aż jednego dnia odwróciła się karta w życiu małego człowieka. Oto do Bridgeport przybył z swym cyrkiem wędrownym, Phineas T. Barnum, największy przedsiębiorca widowisk cyrkowych w U. S. A. Usłyszawszy przypadkowo o liliputku, zaproponował ojcu jego, wypożyczenie mu tej „osobliwości" za cenę dwunastu dolarów miesięcznie. Jak doskonałym businessman'em był Barnum, wynika choćby z tego, że mały Charles (którego nazwał „Generałem Tom Paluchem"),

przyniósł mu w ciągu kilku lat przeszło milion dolarów zysku.

Barnum znał na wylot publiczność amerykańską i wiedział, w jaki sposób lansować i reklamować swoje różne kurioza. Pożyczonego karzełka ubrał jako dżentelmena, dał mu cylinder, frak, jedwabną bieliznę, lakierki i laskę z złotą główką. „Tom Paluch" stał się wkrótce sensacją „muzeum Barnuma" przy Broadway. Publiczność napływała tłumnie, by podziwiać „niewidizany dotąd cudotwór".

W dwunastym roku życia, najmniejszy człowiek świata opuścił po raz pierwszy Amerykę. Barnum zabrał go ze sobą do Londynu. Tam „król liliputów" siedząc

w złocistej, specjalnie dla niego zbudowanej karecie,

w asyście gwardii przybocznej w lśniących mundurach, przejeżdżał ulicami miasta, wzbudzając nie słychane zaciekawienie mieszkańców stolicy. Wezwanie „Generała Tom Palucha" na dwór młodej królowej Wiktorii, było ukoronowaniem powodzenia amerykańskiego karzełka.

Kiedy Tom powrócił do Ameryki, był już bardzo bogatym człowiekiem, osiedlił się w swoim mieście rodzinnym i począł używać życia. Miał wtedy około 20 lat. Dla swego „odkrywcy" i nauczyciela, Barnuma, żywił wielki sentyment wdzięczności, a gdy w roku 1856 słynny „cyrkowiec" zbankrutował, pospieszył mu z wydatną pomocą finansową, tak, że wkrótce Barnum stanął znów mocno „na nogach". W kilka lat później Tom Paluch

idąc za głosem serca,

poślubił liliputkę Lawinę Warren, dwudziestoletnią osóbkę, o wzroście 2 stóp 8 cali. Ślub małej parki był jedną z największych sensacyj, jakie kiedykolwiek przeżywał Nowy Jork. Barnum pokazał wówczas, jakim był mistrzem w robieniu reklamy. Potrafił on na czas jakiś zaanektować całą prasę nowojorską dla swego celu, tak, że w gazetach pisano znacznie więcej o przygotowaniach

do wesela „Generała Tom Palucha",

aniżeli podawano wiadomości o perypetiach toczącej się onczas wojny domowej.

Po ostatecznym zrezygnowaniu z kariery cyrkowej, państwo „Generałostwo Paluch" osiedlili się w Bridgeport, gdzie najmniejszy karzełek świata w 1883 r. zmarł na anewryzm serca. Żona jego Lawina żyła jeszcze 36 lat i dokonała żywota w nędzy i zapomnieniu.

Pomnik Kościuszki w Chicago w parku Humboldta w oświetleniu reflektorów.

List miłosny bez adresu

Zamiast ukochanej przyszedł na randkę listonosz

Ciekawe zagadnienie miała niedawno do rozwiązania poczta w Rydze.

Oto w jednej z skrzynek pocztowych tego miasta znaleziono list bez żadnego adresu. Zwyczajem więc przyjętym w takich razach, kopertę otworzono, aby może z treści listu dowiedzieć się, do kogo jest adresowany, lub przez kogo wysłany.

Ale w liście nie było pod tym względem żadnych wskazówek. List zawierał tylko błagalną prośbę piszącego do ukochanej, aby nie odmówiła mu widzenia się z nim, gdyż w przeciwnym razie odbierze sobie życie. Można było z tego wnioskować, że autor listu w przystępie podniecenia zapomniał epistoły swej zaadresować.

Na szczęście, miejsce schadzki i godzina jej były w liście wymienione, jeden więc z listonoszów wpadł na myśl udania się z listem w oznaczonym czasie na miejsce schadzek.

I rzeczywiście spostrzegł tam młodego człowieka, który widocznie podniecony, oczekiwał na kogoś. Podszedł więc do desperata i pokazując mu list, spytał, czy jego ręką jest pisany.

Młodzieniec spojrzał zdumiony na swój list w rękach obcego człowieka. Gdy jednak listonosz objaśnił go, kim jest i wskazał brak adresu na kopercie, zakochany zrozumiał, dla czego napróżno oczekuje na damę swego serca i uspokoił się znacznie, z czego skorzystał przedstawiciel poczty, by łagodnie przemówić mu do rozumu, co mu się tak powiodło, że zakochany otrzeźwiał zupełnie i obiecał nie popełnić już głupstwa.

Prezesem stałej międzynarodowej komisji kombatantów wybrany został przewodniczący związku kombatantów włoskich Delcroix.

W poszukiwaniu prawdziwego Szekspira

Zwolennicy i wielbiciele wielkiego filozofa angielskiego Bacona, przypisują mu autorstwo dramatów Shakespeare (Szekspira). Ostatnio zarząd organizacji stronników Bacona zwrócił się do dziekana opactwa Westminsterskiego z prośbą o pozwolenie otwarcia sarkofagu poety Edmunda Spencera współczesnego Szekspirowi, zmarłego w 1599 r. Ówczesnym zwyczajem poeci złożyli w trumnie swego kolegi wiersze ku czci zmarłego. Jeśli wśród tych, znajduje się autograf Szekspira, będzie to dowodem, że poeta ten istniał naprawdę. Zwolennicy Bacona sądzą, że zamiast spodziewanego autografu, znajdą tam manuskrypt Bacona, co będzie dowodem ich twierdzenia o legendarności postaci Szekspira, pod którym to nazwiskiem ukrywać się miał Bacon.

Wierzył w jego zdolności

— Najdroższy, muszę ci, niestety, powiedzieć, że mój ojciec popadł w bankructwo.

— Tak? Zawsze mówiłem, że ojciec twój znajdzie z pewnością jakiś sposób, ażeby z tarapatów wyjść cało.